Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
„OPINIA", Łódź; Al. 1-go Maja 13

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK IV. Nr 34 (47) – ŁÓDZ – WARSZAWA – 7 MAJA 1948 r. – CENA 15 zł.

DZISIEJSZY NUMER
przynosi m. innymi:

Święta wojna, czy wojna nerwów?

W chwili, gdy piszemy te słowa, świat zalała fala sprzecznych wiadomości o walkach w Palestynie.

Po zajęciu Haify przez oddziały żydowskie i po rozpoczęciu walk w rejonie Jaffy, rozgłośnia londyńska podała triumfalnie wiadomość, że Transjordania „wypowiedziała wojnę Syjonizmowi" i, że wojska transjordańskie przekroczyły granicę Palestyny, zajmując miasteczko Jerycho.

Wiadomość ta wydawała się być prawdziwa. Transjordania jest krajem arabskim, nie należącym do ONZ. Transjordania — formalnie rzecz biorąc — nie jest więc związana Kartą Narodów Zjednoczonych i może sobie pozwolić na większą swobodę ruchów, aniżeli pozostałe kraje arabskie, które są członkami ONZ. W Transjordanii ma swą siedzibę tzw. Legion Arabski, składający się z Arabów, ćwiczony i finansowany przez Anglików. Jasne jest, że agresja arabska w stosunku do Palestyny ma doskonały punkt wyjściowy ze strony Transjordanii. Z tej strony bowiem można wyprowadzić na „place d'armes" regularne wojska bez równoczesnego złamania członkowskich zobowiązań wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Już jednak następnego dnia okazało się, że wiadomość angielska jest przesadzona, jeśli nie zgoła nieprawdziwa. Min. Bevin miał oświadczyć, że Legion Arabski stacjonowany jest częściowo w Palestynie jedynie w celu... utrzymywania porządku w kraju.

Równocześnie nadchodzą bliższe wiadomości o zachowaniu się wojsk angielskich w rejonie Jaffa — Tel-Awiw. Angielskie wojska, które w ciągu czterech miesięcy przypatrywały się bezczynnie zbójeckim napadom band arabskich na ludność żydowską, wmieszały się czynnie do walk w Jaffie li-tylko dlatego, że zachodziła obawa, iż oddziały żydowskie zajmą Jaffę i zlikwidują istniejące w tym mieście arabskie bazy wypadowe.

Ostatnie depesze doniosły, że rząd palestyński wezwał Agencję Żydowską do wstrzymania natarcia na Jaffę, grożąc stosowaniem represji w stosunku do Tel-Awiwu. Równocześnie pojawiły się samoloty RAF'u nad Tel-Awiwem, a okręty brytyjskie, patrolujące brzegi Palestyny, skierowały swe działa na Tel-Awiw. Inne jeszcze źródła przyniosły wiadomość, że artyleria brytyjska ostrzeliwała pozycje żydowskie w dzielnicy Manshieh w Jaffie po to, aby przerwać żydowską blokadę od strony lądu i ochronić nadchodzące do miasta posiłki arabskie.

Wszystkie te wydarzenia odbywają się w chwili, gdy w Lake Success trwają obrady specjalnej sesji ONZ., poświęcone sprawie Palestyny. Powstaje pytanie, w czyim interesie sfabrykowała angielska rozgłośnia wiadomość o wojnie przeciwko Syjonizmowi. Czy nie jest to po prostu drugi akt „wojny nerwów", prowadzonej przeciwko Żydom i mającej wywrzeć wpływ na uczestników obrad w Lake Success?

Pomyślne operacje, przeprowadzone przez siły żydowskie w Haifie i Jaffie, wywołały popłoch wśród Amerykanów i Anglików. Powstało niespodziewane i nagłe niebezpieczeństwo, że legenda o niemożności realizacji planu podziału Palestyny rozwieje się na skutek sukcesów oręża żydowskiego jeszcze zanim Zjednoczone Narody uchwałą swą zdołają stwierdzić niewykonalność tego planu. A wówczas cała perfidia anglo-amerykańska wyszłaby na jaw i narody, liczące się przynajmniej z pozorami, nie mogłyby popierać amerykańskiego planu powiernictwa.

Możliwość powstania Państwa Żydowskiego jeszcze przed uchwałą ONZ na obecnej sesji w przedmiocie powiernictwa nad Palestyną i to tylko przy użyciu sił żydowskich — oto źródło nieprawdziwej wiadomości o akcji króla Transjordanii. To także rzeczywista przyczyna niestety prawdziwej, zbrojnej akcji angielskiej, skierowanej przeciwko Żydom.

Maksymilian Tauchner

W WALCE O LEPSZE CZASY...

Jakże dalekie wydają się dziś czasy policyjnie inwigilowanych Pierwszych Majów i nerwowych, rozgorączkowanych demonstracji klasowych związków zawodowych. Między czasami tamtymi a nami legła na świecie rewolucja. Substancjonalna, o ogromnym zasięgu rewolucja ustrojów, ideologii, światopoglądów. Nie prawda, że bezkrwawa. Ta rewolucja, to posiew krwi milionów ludzi, zabitych przez faszyzm. Nic więc dziwnego, że wojna ostatnia spowodować musiała, iż spadła wreszcie łuska z oczu tych wszystkich, którzy do wojny z tych, czy innych względów nie śledzili za nurtem wydarzeń dziejowych, lub błędnie wydarzenia te pojmowali. Obnażyło się właściwe oblicze historii i jej motorów.

Energicznie toruje sobie drogę do świadomości milionów ludzi prawda, że mimo błyskotliwych etykiet ogromnej ilości partii i kierunków politycznych dwa są w gruncie rzeczy na świecie istotne kierunki, zmagające się z sobą na śmierć i życie. Dwie międzynarodówki. Niepodzielny obóz postępu, nowych perspektyw dla człowieka, troski o jego rozwój, obóz konsekwentnych reform społecznych, pokoju, międzynarodowej współpracy i wzajemnego poszanowania narodów. Obóz reprezentujący lepszą część ludzkości, ideologicznie uzbrojoną.

I drugi obóz zgodny i jednolity w swym dążeniu do zniszczenia sił, demaskujących jego pasożytnicze istnienie i eksploatatorskie plany. Obóz, który świat cały chciałby wziąć w arendę, dla którego człowiek, wolność, pokój, postęp, idea, to puste, nic nie znaczące słowa.

I coraz bardziej staje się zrozumiałe, że kompromisu między tymi dwoma kierunkami niema, bo być nie może. Świat długo wierzył w kompromisy. Wierzy jeszcze i dziś duża jego część. Wierzył w możliwość porozumienia i ugody. Wierzył w skuteczność Monachium. Ta wiara, opierająca się na ślizganiu się po powierzchni wydarzeń i nurtów dziejowych, a nie na ich znajomości,okazała się bardzo szybko iluzoryczną. Świat otrzymał tragiczną lekcję poglądową.

A my, Żydzi, najtragiczniejszą. Co więcej, lekcję tę nadal pobieramy

Przez Palestynę przebiega już dziś front całego świata. Ociekająca krwią ziemia żydowska stała się przykładowym omalże terenem ścierania się sił. Siły wsteczne chcą z niej mieć spętaną i spacyfikowaną kolonię. Siły jutra chcą narodom, ziemię tę zamieszkującym, dać należną im wolność.

Czy może jeszcze wahać się Żyd w poszukiwaniu drogi?

Jasne się chyba stało w tych pożogą ogarniętych czasach, że to te same ręce wzniecają pożar w Palestynie, co w Grecji Chinach i Indonezji. Że to te same siły, które rzuciły miliony na szalę wyborów we Włoszech, zorganizowały pogrom Żydów w Rzymie i tolerują groźny odradzający się antysemityzm, jako instrument walki politycznej — w szeregu innych krajów.

Czy są to wydarzenia, mimo których przechodzić można, jak dawniej przed wojną, ślizgając się po ich powierzchni i nie wyciągając wniosków?

Siłą wybuchów bomb brytyjskich „Spitfire'ów", jakie bombardują osiedla żydowskie w Palestynie — rozerwane muszą być resztki złudzeń żydowskich, tu i ówdzie do dziś jeszcze pokutujących.

Naprawdę nie w głowie nam teraz jakakolwiek panegiryczna apologetyka. Ale czy nie zmuszają do bodajże głębokiego zastanowienia się — ogromne, nieprawdopodobne wręcz, przemiany, jakie na oczach naszych dokonały się tu w Polsce? Czy marzyliśmy kiedyś, że generałowie polscy, ministrowie, włodarze nawy państwowej, wykazywać nam będą tyle niewymuszonego zrozumienia ,tyle serdecznej przyjaźni- Że nie jest to pogoń za popularnością w społeczeństwie polskim, o tym zdaje się nikogo przekonywać nie trzeba. A jeżeli wynika to z postawy ideologicznej nowego państwa — to zmusza nas to do wypowiedzenia się wobec ideologii tej. I nie jest przypadkiem, że państwa, oparte o ideologię tę, mają nie tylko stosunek do Żydów, obywateli tych państw, zupełnie inny, nieznany nam dotąd, ale kruszą również kopię o sprawę palestyńską w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ich linia jest tam konsekwentnie prosta i niezmienna, bo wynika z tej samej postawy ideologicznej.

Ta postawa zobowiązywać musi naród żydowski do krystalizacji światopoglądu i obrania drogi. Musimy się znaleźć w jednych szeregach z budowniczymi świata, szanującego człowieka, jego pracę i wolność, szanującego naród i jego wolność.

Oto rewolucja jaka dokonała się na świecie. Święto Pierwszomajowe, to już nie święto klasy. To apel tych wszystkich, dla których słowo demokracja nie jest czczym frazesem. To mobilizacja wszystkiego, co w każdym narodzie lepsze i świeższe, a przede wszystkim gotowe do bezkompromisowej walki o nowy, lepszy świat, świat pokoju i sprawiedliwości społecznej, świat silny i czujny, któryby każdą próbę restauracji faszyzmu pod jakąkolwiek postacią umiał zgnieść w zarodku.

Burzliwe czasy dzisiejsze i katastrofa, jakąśmy w wojnie tej przeżyli, nie zezwalają Żydom na pozycję outsiderów. Nakazują wprzęgnąć się w walkę i walczyć aktywnie z największym wrogiem ludzkości — krwiożerczym imperializmem. Ta walka, to walka o naród żydowski. O jego życie i wolność.

Deklaracja Niepodległości Państwa Żydowskiego

W dniu 12 kwietnia Wielki Komitet Wykonawczy Światowej Organizacji Sjonistycznej, działający jako najwyższa władza Org. Sjonistycznej, ogłasza cywilizowanym narodom świata, przedstawicielom Stanów Zjednoczonych i wszystkim Żydom, rozproszonym po całym świecie, że zdecydował powołać organ najwyższej władzy narodowej i ogłosić Państwo Żydowskie w Palestynie.

W konsekwencji tego oświadczenia widzimy, że cierpienia naszego narodu muszą się skończyć. Nie chcemy pozostać mniejszością, zależną od łaski innych. Mandat ma się ku końcowi. Dnia 15 maja Rząd Jego Królewskiej Mości złoży Narodom Zjednoczonym pełnomocnictwo. które otrzymał od Ligi Narodów 27 lat temu i w wypełnieniu którego zawiódł całkowicie.

Rząd oddalił się od istoty mandatu, używając go wyłącznie dla swoich egoistycznych celów rozszerzenia własnych interesów na Środkowym Wschodzie. Stosując taką politykę nie pozwolono Żydom, pozbawionym Ojczyzny, osiedlić się w kraju, który jest prastarą ziemią ich Ojców. Zamiast tego zostali internowani w obozach i zmuszeni do prowadzenia życia, pełnego niebezpieczeństw, w poniżeniu i bez nadziei.

Działo się to w tym samym czasie, gdy Rząd mandatowy pertraktował z naszymi zaprzysiężonymi wrogami, przyjaciółmi i sojusznikami hitlerowców. Gdy zabroniono wstępu do kraju Żydom, szukającym w rozpaczy ostatniego schronienia, Rząd otworzył granicę, przez którą tysiące Arabów przybyło do Palestyny, by walczyć z decyzją ONZ.

A teraz Rząd Mandatowy proponuje zniszczyć fundamenty naszego bytu i pozostawić kraj w największym chaosie. Aby zapobiec temu postanowiliśmy dziś, że wygaśnięcie mandatu nad Palestyną będzie zarazem końcem wszelkiej obcej władzy w tym kraju. Wraz z zakończeniem rządów mandatowych powstanie Rząd Państwa Żydowskiego.

W godzinie tej zwracamy się do Arabów z propozycją, by wspólnie z nami budowali nasze państwo, w którym będą równymi obywatelami. Nasza i ich wolność, nasza przyszłość i ich przyszłość opierają się na wspólnych wysiłkach.

Przeświadczeni głęboko o słuszności naszej sprawy jesteśmy gotowi dla jej osiągnięcia oddać wszystko, nawet życie, i wzywamy Żydów wszystkich krajów do zwarcia szeregów w wykonaniu tego naszego największego zadania.

Ufni w nasze zwycięstwo w słusznej sprawie apelujemy do wszystkich narodów, by dały nam prawo do naszego wyzwolenia i pokładamy wiarę w Bogu, Bogu Izraela, który nam dopomoże

Pod wpływem rozwoju wypadków i zdecydowanej postawy żydowskiej coraz wyraźniejsze stają się posunięcia rządów Anglii i USA. Teraz już wszyscy mogą dostrzec, że argument o niemożności realizacji planu podziału Palestyny bez użycia międzynarodowych sił zbrojnych jest tylko jednym ze starych i często używanych rekwizytów gry politycznej, w której fałsz i interesy imperialistyczne biją się o lepsze.

Teraz staje się także jasne dla wszystkich, że amerykański plan powiernictwa to plan zduszenia w zarodku walki wyzwoleńczej Narodu Żydowskiego w Palestynie. Plan, który ma na celu zapewnienie sobie możliwości swobodnej gry na Bliskim Wschodzie.

Zbrojny opór żydowski zmusił imperialistyczne rządy Anglii i USA do gry w otwarte karty.

Sprawa Palestyny przestaje być w tym aspekcie sprawą żydowską. Jest to sprawa całego świata demokracji i postępu, który walkę Żydów o niepodległość państwową musi poprzeć całym swym autorytetem i mocą.

SZYMON ROGOZIŃSKI.

Oświadczenie D-ra Newmana

Przewodniczący ogólno-syjonistycznej Organizacji w Ameryce, dr Newman, który brał udział w posiedzeniu Syjonistycznego Komitetu Akcyjnego w Tel-Avivie oświadczył, że podział Palestyny jest już w wielkiej mierze zrealizowany. Sytuacja ta staje się z każdym dniem jaśniejsza i władze mandatowe zmuszone są z tym się liczyć W niektórych sektorach rząd palestyński zostawił władzę bądź to w rękach Żydów, bądź w rękach Arabów.

Dr Newman potwierdził wiadomość, że Komitet Akcyjny, jak również Agencja Żydowska odrzuciły stanowczo plan powiernictwa nad Palestyną.

* * *

Na zebraniu 1000 przywódców i działaczy syjonistycznych w Nowym Jorku, dr Emanuel Newman poddał druzgocącej krytyce „zadziwiającą głupotę“ Departamentu Stanu USA i oświadczył, iż naród żydowski nigdy nie zgodzi się na nowe rozwiązanie kwestii palestyńskiej.

„Ktokolwiek spróbuje pozbawić nas niepodległości pod płaszczykiem powiernictwa lub pod innym pozorem — podkreślił dr Newman — będzie musiał udać się do Palestyny i dokonać tego własnymi siłami zbrojnymi. Jest rzeczą nader ważną, by fakt ten został zrozumiany w Lake Succes i Flushing Meadow“.

Agresja państw arabskich

LONDYN (Zionit). W kołach politycznych całego świata komentuje się żywo agresję Arabów na Palestynę.

Jak wiadomo Transjordania nie jest członkiem ONZ, nie obowiązuje jej więc procedura wypowiedzenia wojny, przewidziana w karcie Narodów Zjednoczonych.

W kołach prawniczych twierdzą, iż w tej chwili nie można mówić o stanie wojny, gdyż Żydzie nie mają jeszcze zorganizowanego państwa. Zwraca się również uwagę na fakt, iż Wielka Brytania związana jest paktem wzajemnej pomocy z Transjordanią i winna jest użyczyć jej pomocy nawet w tym wypadku, gdy Transjordania występować będzie w roli agresora.

* * *

LAKE SUCCESS. Toczące się na nadzwyczajnej sesji ONZ obrady w sprawie powiernictwa nad Palestyną ugrzęzły na martwym punkcie.

Przeprowadzenie amerykańskiego projektu o powiernictwie napotyka na znaczne trudności, ponieważ szereg państw z Urugwajem na czele występuje gwałtownie przeciw temu planowi.

Wielkie wrażenie w kołach ONZ wywołało pismo rządu radzieckiego do sekretarza generalnego Trygve Lie, w którym rząd radziecki zawiadamia, iż postanowił naznaczyć Carapkina swoim przedstawicielem w Radzie Powiernictwa ONZ. Jak wiadomo Związek Radziecki bojkotował dotąd Radę Powiernictwa ONZ nie biorąc w niej udziału.

Przez przystąpienie Związku Radzieckiego do Rady Powiernictwa przekreślone zostały plany anglo-amerykańskie, zmierzające w kierunku wyłączenia Związku Radzieckiego z ewentualnego powiernictwa nad Palestyną.

W Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej

W dniu 21. IV. br. odbyło się spotkanie Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej z delegacją palestyńską, przybyłą na uroczystości odsłonięcia pomnika Bohaterów Getta warszawskiego.

Zebranie zagaił przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej, prof. **J. Rostafiński,** który w serdecznych słowach powitał delegację. Z kolei przemówił do zebranych Dr. **I. Kramer,** wiceprzewodniczący Komitetu Przyjaźni Palestyna — Polska w Tel-Awiwie, który w plastycznych słowach zobrazował pracę i walkę żydowskiej Palestyny oraz podkreślił wspólnotę ideałów postępu i demokracji, łączących odradzającą się Palestynę i nową Polskę Ludową. Następnie przedstawił zebranym członków delegacji palestyńskiej w osobach: **Zerubawel,** poeta **Szlonski i Lewinson, Żuchowicki, Dr. Sneh, Icchak Cukierman (Antek)), Aba Kowner, Juris, Kopyt.**

Poczym wywiązała się serdeczna wymiana zdań, w której ze strony palestyńskiej wzięli udział Dr. M. Sneh i A. Juris, którzy dali wyraz sympatii demokratycznej Palestyny dla Nowej Polski. W odpowiedzi wicemin. **J. Grosicki,** wicemin. **Z. Balicki,** poseł **M. Arczyński,** radna **H. Płotnicka,** literat **G. Karski** dali wyraz solidarności i sympatii społeczeństwa polskiego dla walki narodu żydowskiego o swą niepodległość w Palestynie. Przemawiał również przewodniczący CKŻP dr. **Adolf Berman.** Zebranie było szczerą manifestacją przyjaźni polsko-palestyńskiej.

Rząd Żydowski już się ukonstytuował

Teki ministerialne otrzymali: Dawid Ben-Gurion — premier i minister obrony, Mosze Szertok — minister spraw zagranicznych, Eliezer Kapłan — finanse, Icchak Grynbaum — sprawy wewnętrzne, F. Bernstein — handel i przemysł, Mordchaj Bentow — rolnictwo, Aron Cyzling — sprawy ludnościowe, rabin Fiszman — sprawy religijne, rabin Lewin — sprawy zdrowia, Feliks Rozenblit — sprawiedliwość, Mosze Szapiro — emigracja, Dawid Remez — poczta i telegraf, Berhar Szytrit pozostał chwilowo bez teki.

Zmiany w Egzekutywie Agencji Żydowskiej

Podczas ostatniej sesji Komitetu Akcyjnego nastąpiły pewne zmiany w składzie Egzekutywy. W miejsce dra Sneh wszedł do Egzekutywy Agencji Żydowskiej tow. Mosze Kołodny. Jego dotychczasowe stanowisko zastępcy członka Egzekutywy objął tow. Zwi Herman z „Haowed Hacijoni“ (Robotnicy ogólno-syjonistyczni).

Dr Bernstein o aktualnych zagadnieniach gospodarczych Jiszuwu

Prasa palestyńska podaje ciekawe szczegóły jednego z ostatnich wystąpień dr-a F. Bernsteina na forum „Iton Haitonaim“ (Gazeta Dziennikarzy) w Tel-Awiwie, na którym przedstawił ekonomiczną sytuację Jiszuwu i nakreślił linię postępowania na przyszłość. Dr. Bernstein oświadczył, że wkrótce zakończą się sukcesem pertraktacje w sprawie zabezpieczenia w środki żywnościowe (w sumie 20.000 ton) ludności żyd. w Erec na okres od 15 maja do 15 lipca. Naogół są dobre perspektywy dla zaopatrzenia się w produkty do końca 1948 roku. Dla tego celu Anglia zwolni część depozytów w funtach, ale nie jest wykluczone, że za pewną ilość importowanych towarów, będziemy musieli płacić w dolarach. Mówca podniósł, że sytuacja ekonomiczna w czasie wojny jest ciężka, ale to wypływa z warunków specjalnych. U nas sytuacja ta jest jeszcze cięższa, bo nie posiadamy spokojnego zaplecza i nie jesteśmy w warunkach egzystującego państwa, gdyż dopiero chcemy je zbudować. Możliwe, że Państwo Żydowskie nie otrzyma międzynarodowego uznania — ale nie możemy ustać w pół drogi i musimy zbudować aparat administracyjny. Nie posiadamy także dostatecznych środków pieniężnych dla naszych potrzeb. Sytuacja polityczna zmniejszyła możliwości otrzymania większych pożyczek bankowych, szczególnie w Ameryce. Mimo to otrzymamy pożyczki na zakup towarów. Te przeszkody utrudniają stworzenie własnej waluty. Waluta nasza będzie musiała w większej części bazować się na systemie dolarowym i to zmusza nas do troski o powiększenie zapasów dolarów. Mówca optymistycznie kreślił problemy zabezpieczenia Jiszuwu żywnością. Faktyczna sytuacja w kraju nieusprawiedliwia niedostatku towarów i będą musiały być podjęte drastyczne środki, celem wydobycia towarów z „kryjówek“.

Przemówienie swoje dr. Bernstein zakończył słowami: „Przeżywamy obecnie najtrudniejszy okres naszego narodowego renenesansu; następne 2—3 miesiące zadecydują o losie Jiszuwu i całego narodu żydowskiego“.

* * *

Na tym samym zebraniu wystąpił dyrektor spółdzielni „Tnuwa“, p. Warliński, który oświadczył, że aż do wybuchu obecnej wojny w Palestynie, żydowska gospodarka pokrywa 50 proc. wszystkich potrzebnych produktów w kraju, przy 43 proc. importowanych z zagranicy; arabska gospodarka dała tylko 7 proc.

Dyrektor Warliński chwalił żywotność żydowskich osiedli rolniczych i wspaniałą organizację żydowskiego transportu. Obecnie przeprowadzany jest szeroki plan zasiewów, od realizacji którego zależeć będzie sytuacja nasza do jesieni i polepszenie stopy życiowej.

M. Chaszai

Palestyńska sesja Komitetu Akcyjnego

Ostatnia Sesja Komitetu Akcyjnego w Erec była jedną z najważniejszych w ruchu syjonistycznym ostatnich czasów. Poraz pierwszy przeznaczono na sesję tę kilka zaledwie dni. Dzięki energicznej i mocnej postawie amerykańskiej delegacji zebranie działało jak mechanizm zegarowy. „Nie chcemy długich przemówień“ było hasłem dnia. I hosło to było przestrzegane dokładnie.

Najlepszym przemówieniem sesji była bezsprzecznie mowa rabina Majera Berlina. Była to mowa płomienna, rozdzierająca serca. Mocna była ta mowa, gdyż wyraziła heroiczną postawę starego Jiszuwu Jerozolimskiego w walce o święte miasto. Rabin Berlin opowiadał o wielkim sławnym rabinie Jerozolimy, który jest także świetnym strzelcem. Mówił o fanatycznym poświęceniu „jeszybotników“ i mełamedów, którzy z wiarą idą na pozycję. Choć wystąpienie rabina Berlina nie miało charakteru politycznego, ale mowa jego pełna patosu i czucia, pełna ufności, zostawiła silne i niezatarte wrażenie na obecnych.

Dobre przemówienie wygłosił też Mosze Sneh. Przemówienie to miało uzasadnić wystąpienie jego z Egzekutywy. Mowy tej wysłuchano jednak bez dyskusji. Tylko Ben-Gurion podkreślił, że mowa Sneh nie osiągnęła celu nie tylko dlatego, że nie uzasadniła wystąpienia z Egzekutywy, lecz przede wszystkim dlatego że nie uzasadniła wystąpienia z organizacji Ogólnych Syjonistów a wstąpienia do Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Inne przemówienia toczyły się dookoła centralnego problemu, który zawładnął całym Jiszuwem, i doprowadził nawet do kryzysu w łonie egzekutywy przez wystąpienie Grynbauma związane ze sprawą ugody z „Irgun Zwei Leumi“.

Generalna debata wyjaśniła stanowisko różnych partii w tej sprawie.

Wydaje się, że ostatnia sesja Komitetu Akcyjnego zwołana została głównie dla przekreślenia zawartego porozumienia. „Mapai“, która była główną inicjatorką tej sprawy, nagle zaproponowała utworzenie komisji, któraby na nowo przestudiowała sprawę porozumienia i wprowadzenia poprawek. Żądania tego nie można było uważać za poważne, gdyż pertraktacje w sprawie porozumienia z „Irgunem“ prowadzone były już dużo wcześniej z udziałem wybitnego reprezentanta „Mapai-u“, który jednak w ostatniej chwili wycofał się i to wtedy, kiedy obie strony prawie doszły już do porozumienia. Dążono do tego — aby Komitet Akcyjny nie ratyfikował układu. Krok ten był potrzebny przywódcom „Histadrut Haowdim“ — którzy uchronić się chcieli od ataków Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Kooptowanie nowych członków do Egzekutywy — nie jest zgodne z konstytucją Organizacji Syjonistycznej. W wypadku gdyby zaistniała zgoda w sprawie rozszerzenia koalicji syjonistycznej — cała Egzekutywa musiałaby się poddać formalnie do dymisji, a Komitet Akcyjny mógłby wtedy wybierać nowy skład Egzekutywy. Przeważająca jednak większość ogólnych syjonistów była przeciwko rozszerzeniu koalicji. Kryzys, który powstał w Egzekutywie i doprowadził do dymisji Grynbauma, jest właściwie *kryzysem* zaufania do zapędów dyktatorskich kierownictwa „Mapai“ z Ben-Gurionem na czele. Cała frakcja ogólnych syjonistów wyraziła Grynbaumowi votum zaufania. Dotychczas nie udało się wpłynąć na Grynbauma, aby cofnął swoje postanowienie o wystąpieniu z Egzekutywy. Również i Komitet Akcyjny nie chciał przyjąć jego dymisji. Jest rzeczą jasną, że wystąpienie Grynbauma z Egzekutywy, stanowi wielką stratę dla syjonizmu, gdyż jest on jedynym autorytetem w konstelacji, która może i jest w stanie przeciwstawić się szkodliwej dla syjonizmu dyktaturze jednej partii.

* * *

Mieszczańskie ugrupowanie „Ichud Ezrachi zażądało przedstawicielstwa w Radzie Państwowej jak również i w gabinecie Ogólni syjoniści poparli wprawdzie to żądanie oświadczyli jednak równocześnie, że tym samym „Ichud Ezrachi“ nie może znaleźć się w szeregach ogólnych syjonistów w Palestynie. Tym samym rozwiązana została drażniąca kwestia organizacji ogólnych syjonistów w Palestynie. Dzięki wyeliminowaniu „Ichud Ezrachi“ otwiera się możliwość fuzji ogólnych syjonistów z robotniczym ugrupowaniem „Haowed Hacijoni“.

Zjednoczona Partia Robotnicza otrzymała to, co chciała.

Żądanie rewizjonistów odnośnie zwiększenia liczby ich w reprezentacji państwowej zostało odrzucone.

Przegłosowanie porozumienia z „Irgunem“ było dość dramatyczne. Najpierw głosowała Egzekutywa — potem sprawa ta przeszła do komisji politycznej a w końcu — do plenum. Do ostatniej chwili nie wiedziano, czy porozumienie dojdzie do skutku. Ugoda została jednak ratyfikowana większością głosów. Pora obecnie zrealizować porozumienie.

* * *

Komitet Akcyjny uroczyście oświadczył w manifeście, że 16 maja rozpocznie funkcjonować rząd żydowski. Do tego czasu działać będzie tak zwany rząd prowizoryczny i zapełniać będzie każdą lukę pozostawioną w kraju przez władzie mandatowe. Uchwalono też proklamowanie w kraju wewnętrznej pożyczki żydowskiej na 5 miliardów funtów i czynione są przygotowania do proklamowania takiej pożyczki zagranicą. Omawiano też szeroko statut syjonistycznej organizacji i Agencji Żydowskiej i skrystalizowały się różne poglądy. Komitet Akcyjny słusznie nie chciał rozstrząsać szczegółów problemu i prawdopodobnie zajmie się tym najbliższe plenum Komitetu Akcyjnego i następny Kongres.

Przyjęto szereg uchwał, a między nimi uchwałę o mającej się odbyć w maju sesji Komitetu Akcyjnego, tuż przed kompletnym wygaśnięciem mandatu brytyjskiego.

Sytuacja polityczna jest ciężka i walka nie będzie łatwa. Nawet najbardziej wśród nas umiarkowani przekonali się, że innej drogi nie ma. Musimy się jaknajprędzej organizować do walki, która nie jest walką o śmierć bohaterską, lecz poprostu walką o godny, samodzielny byt narodu żydowskiego. Walką o Państwo Żydowskie.

(„Sjonistisze Sztime“)
Paryż

Zawiadomienie

W wykonaniu zarządzenia Egzekutywy Agencji Żydowskiej i Waad Leumi wzywa się wszystkich mieszkańców Palestyny, przebywających czasowo w Polsce do *bezzwłocznego* zgłoszenia się celem rejestracjiw biurze Agencji Żydowskiej dla Palestyny w Warszawie, Marszałkowska 81-12 w godzinach urzędowych.

Agencja Żydowska dla Palestyny w Warszawie

Przyjęcie na cześć delegacji palestyńskiej

Dnia 19 b. m. w Sali Kolumnowej Ministerstwa Odbudowy Agencja Żydowska dla Palestyny w Warszawie urządziła przyjęcie dla delegatów palestyńskich, którzy przybyli na uroczystości związane z odsłonięciem pomnika Bohaterów Ghetta Warszawskiego.

W przyjęciu wzięli udział wszyscy delegaci z Palestyny i wielu uczestników innych delegacji zagranicznych.

Dr. Herman Parnas

Nafta dyktuje linię imperializmu na Bliskim Wschodzie

Geopolityczne położenie Erec wpływało od zarania dziejów Bliskiego Wschodu na bieg historycznych wypadków, które rozgrywały się na tym małym skrawku ziemi.

Palestyna, będąca pomostem między trzema kontynentami, leżała z tego powodu na drodze różnych systemów imperialistycznych, zdążających do wywarcia swego wpływu na kraje odległe od macierzystego źródła imperializmu.

Tędy szły armie egipskie, gdy walczyły z Babilonem i Asyrią o hegemonię nad krajami Bliskiego Wschodu, tędy przeszły armie Aleksandra Wielkiego, zdążające na podbój Azji, o tę drogę walczyło imperium rzymskie i złamało samodzielność państwa żydowskiego, gdy Jerozolima zagrodziła Rzymowi drogę na wschód, tędy przewaliły się siły zbrojne tureckie, gdy poszły na podbój krajów arabskich, wcielonych do imperium ottomańskiego.

Nic dziwnego tedy, że w dzisiejszych czasach Palestyna stała się jedną z głównych linii imperialnych dwóch konkurujących ze sobą państw, pretendujących do kierowania losami świata: Anglii i Ameryki.

Musimy znać wszystkie strony interesów imperialnych tych dwóch potęg by orientować się w ich pociągnięciach politycznych i grach zakulisowych, toczących się dookoła Bliskiego Wschodu i by tym samym móc znaleźć dla nas drogę, wiodącą nas najpewniej do uwolnienia się od zaborczości tych systemów imperialnych lub zneutralizowania ich w stopniu, któryby nie przeszkadzał nam w osiągnięciu samodzielnego bytu państwowego i narodowego w Palestynie.

Brak zrozumienia dla tych spraw imperialnych, próby rozwiązania naszych celów politycznych bez oglądania się na te siły i cele imperialne, doprowadziły nas do całego szeregu trudności i niepowodzeń, które się mszczą w naszej obecnej sytuacji politycznej. Musimy się nauczyć robić dobrą politykę a więc taką, która bierze w rachubę wszystkie siły, które mogą nam pokrzyżować nasze usiłowania i te, które możemy uaktywnić, by zwalczyć piętrzące się przeszkody na naszej drodze do celu narodowego.

Znać muszą te sprawy nie tylko kierownicy naszej polityki — ale i szeroki ogół, by nie ulegał nastrojom pesymizmu, gdy się zjawią trudności, dla niego niespodziewane i by nie dał się porwać fali zbytniego optymizmu, gdy jakaś sprzyjająca koniunktura polityki międzynarodowej otwiera przed nim horyzonty, skąpane w słońcu powodzenia. Nasza polityka nie może się opierać na zakulisowej grze dyplomatycznej; zbyt mało mamy do sprzedania, byśmy mogli odegrać rolę poważną w gabinetach ministerialnych, gdy się toczą sprawy o znaczeniu światowym. Natomiast oprzeć się możemy na naszej zdolności do wpływania na opinię świata, a więc na robocie, którą musimy uprawiać pod kontrolą całego świata i przy mobilizowaniu wszystkich naszych sił intelektualnych i społecznych i na uświadamianiu mas żydowskich, które nie tyle dzięki swej liczebności ale dzięki swej dynamice, swej niezłomnej woli do życia, stanowią w różnych krajach, a szczególnie w Palestynie, faktor, z którym liczyć się muszą i możni tego świata. A mobilność tych sił zależna jest od uświadomienia i wychowania. Do zakresu takiego wychowania narodowego musi należeć uświadomienie polityczne, znajomość głównych faktorów politycznych, które mają wpływ na naszą własną politykę narodową. Tylko masy politycznie uświadomione i wychowane stają się tym źródłem sił, które możemy rzucić na szalę wypadków politycznych by przechylić ją w stronę naszych interesów. Pod takim aspektem chcę w możliwie popularnym szkicu nakreślić obraz sił imperialnych, wpływających na Bliski Wschód i ich cele — i uprzystępnić naszemu ogółowi zrozumienie tej gry, w którą zostaliśmy wplątani — często wbrew naszej woli.

* * *

Już w zaraniu polityki syjońskiej musiał Herzl manewrować wśród trzech systemów imperialnych, między imperium ottomańskim, imperializmem niemieckim i angielskim.

Imperium ottomańskie dogorywało, mimo zastrzyku młodotureckiego z powodu przestarzałego systemu politycznego i nieudolności w wyzyskaniu źródeł ekonomicznych, drzemiących w krajach tego imperium.

Na polu rywalizacji zostało młode imperium niemieckie, szykujące się przy pomocy drastycznych i brutalnych pociągnięć do wypłynięcia na wody polityki światowej — i stare imperium brytyjskie, uzbrojone w bogate doświadczenie w rządzeniu innymi narodami, w wyzyskiwaniu wszelkich źródeł bogactwa i w pośredniczeniu w życiu ekonomicznym świata. Za pomocą kolei bagdadzkiej i przez wciągnięcie Austro-Węgier, a więc państwa o wpływach na Bałkanach, w swój system polityczny, przygotowały się Niemcy do ekonomicznego i politycznego podboju Bliskiego Wschodu i podważenia systemu imperialnego Wielkiej Brytanii. W czasie pierwszej wojny światowej udało się Anglii zniszczyć podstawy niemieckiego imperializmu, zagarnąć cały prawie spadek na Bliskim Wschodzie po Turcji i tym samym jeszcze ściślej związać ze sobą wszystkie nici, wiążące ze sobą ten wielki zespół krajów i narodów imperium, który razem obejmuje 26 proc. obszaru ziemskiego i prawie jedną ćwierć ludności świata.

Anglicy należą do tych narodów morskich, które najkonsekwentniej i najbardziej umiejętnie wyzyskały swoje położenie gospodarcze, by zagarnąć obce kraje pod swoje panowanie i przekształcić swoją ekonomikę, budując ją na wyzysku innych krajów i narodów. Uczynili to bądź przez kolonizowanie innych kontynentów i krajów jak w Ameryce Południowej i Australii, bądź przez militarną okupację i zmuszanie tubylczych narodów do pracy na rzecz gospodarstwa brytyjskiego Ten rozwój polityczny i ekonomiczny zupełnie przekształcił strukturę społeczną Anglików i uczynił z nich pewnego rodzaju unicum wśród narodów świata Dla scharakteryzowania przytoczę następującą tabelkę

ZATRUDNIENIE LUDNOŚCI W GOSPODARSTWIE NARODOWYM W PROCENTACH:

kraj	rok spisu	rolnictwo, leśnictwo, rybołóstwo	przemysł i górnictwo	handel i transport	wojsko	służba publiczna i wolne zawody	służba domowa i usługi prywatne
Niemcy	1933	29,5	40,0	18,1	0,4	8,0	4,0
Francja	1931	35,7	35,1	16,5	1,9	7,4	3,4
Holandia	1930	20,5	39,3	23,4	0,4	8,8	7,6
Polska	1921	76,2	11,2	5,7	2,6	2,5	1,8
Rosja	1926	85,0	8,9	2,6	0,7	2,5	—
USA	1930	22,0	35,2	27,4	0,3	8,9	6,2
W. Bryt.	1931	6,2	48,2	27,1	1,0	10,2	7,3

Jak widać z tej tabeli Anglicy porzucili pracę na roli i skoncentrowali się głównie w przemyśle i handlu, zapewniających znacznie wyższy standart życiowy, niż prace w gospodarstwie rolnym. Anglia posiada też wysoką cyfrę urzędników i wolnych zawodów, co również wynika z jej stanowiska imperialnego. Anglia nie może się sama wyżywić — i skazana jest na dowóz żywności i surowców z krajów zamorskich, a szczególnie ze swoich dominiów i kolonii. Każde zablokowanie dróg morskich grozi wygłodzeniem Anglików i poderwaniem ich baz surowcowych.

W roku 1937 przywóz do Anglii wynosił 17,37 proc. całego przywozu światowego, podczas gdy np. przywóz USA wynosił w tym samym czasie 11,17 proc. Niemiec 8,08 proc. Francji 6,31 proc. Polski wraz z Gdańskiem 0,87 proc.

Na głowę ludności przywóz w tym roku wynosił w Anglii 545 zł, w USA zł 125, Niemiec 178 zł, Francji 228 zł, Polski 37 zł.

Cyfry te przemawiają swoją wyrazistością jak dalece zależną jest Anglia od dowozu.

W przywozie do Anglii reprezentowane są jej kolonie i dominia udziałem, dochodzącym w roku 1936 do 37,8, wywóz zaś Anglii do tych krajów dochodzi do 49,2 proc. jej całego wywozu. Ten ścisły związek gospodarczy między Anglią a jej koloniami i dominiami wykazuje tendencję do coraz większego wzrastania i wskazuje jaką wielką rolę w życiu gospodarczym macierzy odgrywają te kraje. Przywóz z własnych kolonii jest poza tym dogodny gdyż cena towarów, pochodzących z kolonii jest stosunkowo niska, a przy tym nie wymaga mobilizacji dewiz i walut na ich zakupienie, w przeciwieństwie do przywozu, pochodzącego z innych krajów.

Nic dziwnego, że Anglia w pierwszym rzędzie dba o utrzymanie dogodnej i pewnej komunikacji ze swoimi koloniami i dominiami. Do tego celu służy morska flota wojenna i handlowa i flota powietrzna. Dla obsługi tej floty potrzebne są dobrze zabezpieczone bazy morskie i lotnicze.

Flota wojenna angielska była najsilniejszą flotą świata przed wybuchem ostatniej wojny światowej; to samo tyczy się floty morskiej handlowej, która swoim tonażem stanowiła przeszło 26 proc. tonażu handlowego całego świata, wyprzedzając znacznie USA. Dla Anglii, po przekopaniu Kanału Sueskiego, zyskało Morze Śródziemne pierwszorzędne znaczenie, jako najkrótsza droga między metropolią a koloniami i dominiami. W roku 1913 przeszło 60 proc. okrętów, przejeżdżających przez Kanał Sueski płynęło pod flagą brytyjską a w roku 1937 — 48,1 proc.

Znaczenie tego kanału i swobodnej drogi przez Morze Śródziemne szczególnie jaskrawo wykazała ostatnia wojna światowa, gdy państwom osi udało się zablokować tę drogę. Wówczas zamiast 4 do 5 tysięcy kilometrów musiały okręty brytyjskie, płynąć dookoła Afryki, pokonać 23—24 tysięcy kilometrów. co utrudniało Anglii dowóz, kontakt i obronę jej posiadłości. Wówczas to stało się jasne, że całość imperium w znacznym stopniu zależna jest od utrzymania dogodnych połączeń między Anglią a jej koloniami i dominiami.

Wszystkie te momenty o znaczeniu strategicznym i gospodarczym tłumaczą nam charakter polityki angielskiej w basenie śródziemnomorskim, a szczególnie w krajach sąsiadujących z Kanałem Sueskim, a więc w Egipcie i Palestynie. Anglia kurczowo trzyma się tych krajów, bo tam siedząc, stoi na straży Kanału Sueskiego, na straży głównej drogi, łączącej Anglię z jej koloniami. W Anglii nazywają tę drogę drogą życiową imperium brytyjskiego.

Forma, którą przybiera ta straż nad Suezem jest różna.

W Egipcie wyraża się to w traktacie „przyjaźni" z prawem trzymania baz wojskowych, w Palestynie w formie mandatu. Treść jest wszędzie jedna: niedopuszczenie narodu — gospodarza do swobodnego stanowienia o sobie, utrzymanie go w stanic rozbrojonym i uzależnionym od sił imperium. Jeśli można, stosują Anglicy przy tej opiece styl humanitarny, pomagają przy rozwijaniu cywilizacji i gospodarki, ułatwiają rozwój lokalnego samorządu — lecz gdy naród — gospodarz sięga do zupełnej suwerenności — stosuje się styl brutalny. Obojętne jest, kto się znajduje w Anglii u władzy, konserwatysta czy też socjalista. Anglik zdaje sobie sprawę, że uzyskał swój względnie wysoki standart życiowy dzięki systemowi kolonialnemu, opartemu na eksploatacji tubylczej ludności. Ale nie chce zrezygnować ze swego dobrobytu i dlatego nie sprzeciwia się stosowaniu systemu imperialnego, opartego na krzywdzie narodów kolonialnych.

Już przed pierwszą wojną światową Anglia znalazła nowe źródło do zainteresowania się Bliskim Wschodem — stała się nim nafta irańska. Rozwój automobilizmu oraz rozpowszechnienie motorów spalinowych w przemyśle i nawigacji uczyniły z tego źródła energetycznego najważniejszy surowiec w gospodarce świata. Nafta posiada współczynnik cieplny prawie 3 razy większy niż węgiel, przy tym ma wielkie zalety; przy spalaniu nie zostawia ani popiołu ani żużli. Transport nafty odbywa się dziś przeważnie na tysiące kilometrów za pomocą rurociągów, których obsługa jest o wiele wygodniejsza i tańsza niż transport węgla kolejami. W czasie ostatniej wojny światowej nafta zaawansowała do roli najważniejszego materiału wojennego, bez którego broń lotnicza i pancerna nie miałaby racji bytu.

Anglia nie mając na terenie własnym ani w swych koloniach dostatecznych terenów naftowych, wystarała się w roku 1909 o koncesję w południowej Persji na obszarze blisko miliona kilometrów kwadratowych. Eksploatacją tej koncesji zajmuje się towarzystwo angielskie Anglo-Iranien Oil Co. Gdy w roku 1910 produkcja w Iranie wynosiła 44 tysiące ton nafty, wzrosła ona w roku 1947 do 20 milionów ton. Towarzystwo to zbudowało w Abadamie największą obecnie na świecie rafinerię nafty i zatrudnia około 60 tysięcy robotników i własną flotę, dla przewozu nafty o tonażu 1 miliona ton. Obok tego towarzystwa pracuje „Royal Dutch Shel", w którym Anglicy mają większość akcji.

Na krótko przed pierwszą wojną światową odkryto naftę w Iraku. Dla eksploatacji powołano towarzystwo „Compagnie Turque du Petrole", w którym głównymi akcjonariuszami byli Anglicy i Niemcy.

Te zainteresowania naftowe w znacznym stopniu spotęgowały zainteresowania Anglii dla Bliskiego Wschodu i dla realizacji swoich zamierzeń przerzucili Anglicy w czasie pierwszej wojny światowej znaczną część swoich sił zbrojnych do walki przeciwko Turcji. To zainteresowanie się naftą wzbudziło w Anglii „sympatie" dla Arabów i Syjonistów. Obok straży nad Suezem trzeba było zorganizować straż nad rurociągami, które połączyły Mossul z Haifą, a więc ośrodek arabski z ośrodkiem żydowskim. Jeden i drugi więc używali Anglicy wprzęgnąć w ramy swego interesu imperialnego.

Po rozbiciu Niemiec akcje Iraku przeszły, jako reparacje wojenne, w ręce angielskie i Anglia uważała się za panią sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Wkrótce jednak na horyzoncie Bliskiego Wschodu zjawił się niebezpieczny konkurent: Ameryka.

W roku 1928, wyzyskując pretensje mająt kowe spadkobierców Sułtana, dwa towarzystwa amerykańskie wymusiły od Anglików dopuszczenie ich do udziału w nafcie irackiej, otrzymując pakiet akcji w ilości 23,75 proc. całego przedsiębiorstwa nazwanego „Iraq Petroleum Company". Taki sam udział otrzymali Francuzi na zasadzie układu Sykes-Picot, zawartego jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej.

W „układzie czerwonej strefy" zobowiązali się Amerykanie i Francuzi uszanować zasadę większości angielskiej we wszystkich koncesjach, które miały powstać na terenie byłego imperium ottomańskiego.

Co spowodowało że USA zjawiły się na Bliskim Wschodzie?

Produkcja światowa nafty wynosiła w roku 1929 — 206.613 ton, z tego produkcja USA — 138104 czyli 66,7 proc. W roku 1937 odnośne cyfry wynosiły 278.700 a produkcja USA — 172.889 a więc około 62 proc. Konsumcja Stanów Zjednoczonych jest niższa od produkcji i dlatego były one dotychczas najpoważniejszym eksporterem nafty: eksport wahał się od 26 milionów ton w roku 1938 do 20 milionów ton w roku 1946. Głównym odbiorcą nafty był konsument europejski (z wyjątkiem Rosji).

Ale złoża nafty ulegają z czasem wyczerpaniu. Już od szeregu lat podnoszą się w Ameryce Północnej alarmujące głosy, że złoża nafty w USA są na wyczerpaniu i że w skutek tego USA z kraju eksportowego zamienia się na importujący naftę i benzynę. Wydajność jednego szybu w USA daje dziennie przeciętnie 1,5 ton, w Rumunii — 7.5, w Wenezueli 25 ton, a na Środkowym Wschodzie kilkaset. Ocenia się obecnie zapasy światowe nafty w trzech wielkich basenach naftowych: na 3 miliardy ton w USA, na 6 miliardów w ZSRR, na 9 miliardów ton na Bliskim Wschodzie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że produkcja w USA wyniosła w roku 1946 246 miliardów ton, to na zasadzie tego można wyliczyć, że za jakie 12 lat wyczerpią się zapasy nafty w USA, o ile w międzyczasie nie odkryje się nowych basenów naftowych. Ten pesymizm nosi w sobie dużo cech propagandowych, by zamaskować imperialistyczne tendencje kapitału amerykańskiego, ale bądź co bądź do wyczerpania nafty w USA nie jest jednak zbyt daleko.

Już w roku 1933 „Standart Oil" łamiąc „układ Czerwonej Strefy" uzyskał wyłączne koncesje na wyspię Bahrein i w Arabii Saudyjskiej. Produkcja w obu koncesjach wynosi obecnie około 15 milionów ton rocznie i ma tendencję do dalszego wzrostu. Olbrzymi rurociąg ma połączyć te pola naftowe z Morzem Śródziemnym a drugi rurociąg ma połączyć pola naftowe w Kuwait (Persja) z Haifą. Setki milionów dolarów zamierzają koncerny nafowe inwestować w te przedsiębiorstwa. Interesy dwóch potęg koncentrują się na Bliskim Wschodzie i wokoło Haify. Wydobycie nafty na Bliskim i Środkowym Wschodzie przekroczyło 40 milionów a do 1952 ma osiągnąć przeszło 80 milionów ton rocznie. Toteż nic dziwnego, że dokoła całej polityki amerykańskiej i angielskiej we Wschodnim Basenie Morza Śródziemnego unosi się intensywny zapach nafty.

Zagęszczenie atmosfery politycznej na Bliskim Wschodzie nastąpiło ze wzrostem napięcia politycznego między blokiem zachodnim a ZSRR. Anglosasi montują wał muzułmański, by odgrodzić Związek Radziecki od Morza Śródziemnego. Grecja, Turcja, Arabowie i Iran mają stworzyć tę barierę i spełnić rolę czarnego murzyna na usługach kapitału amerykańskiego i angielskiego. Średni Wschód ma spełnić rolę strategiczną przy wywarciu nacisku na Rosję. Wszak z Kirkuku, północnego cypla Iraku, do Baku jest odległość w linii powietrznej 400 kilometrów, nie więcej niż jedna godzina lotu. Ale z drugiej strony odległość Batum — Haifa nie przewyższa 700 kilometrów. Klikom wojskowym w Londynie i Waszyngtonie nie w smak jest dynamiczny Jiszuw żydowski u bram Bliskiego Wschodu, nie zgadzający się na rolę powolnego narzędzia w rękach imperializmu. Stąd ofenzywa przeciwko ONZ i chwiejna polityka departamentu stanu. Na szczęście i my sami mamy nie jedno do powiedzenia w tej sprawie, jeszcze wielu ludzi w USA zachowało równowagę ducha—a głównie, anglosasi nie są jedyną siłą, która ma coś do powiedzenia na Bliskim Wschodzie.

Zapewne niełatwo jest znaleźć bezpieczne i zapowiadające widoki na lepszą przyszłość wyjście w tej zmowie sił imperialistycznych. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że naród żydowski przeżyje zapędy imperialistów anglosaskich.

Cwi Rajak

AKTUALNOŚCI PESACHOWE

Erec Izrael. Okres drugiej świątyni.

... Już od trzech lat nie pielgrzymowali do Jerozolimy. Zamknięte były bramy Bet-Hamidrasz, ołtarz zanieczyszczony, a miasto święte znajdowało się w rękach odszczepieńców, helenistów, a po całym kraju panoszyły się wojska Antiocha.

Po 3-letniej przerwie lud żydowski na nowo przybył tłumnie do miasta świętości aby złożyć ofiarę paschalną.

Wzgórze świątyni roi się od ludzi. U stóp jego rozłożyli się jak lwy żołnierze Judy Makabi. Na samym wierzchu rozsiedli się na złotych krzesłach, odziani w szaty kapłańskie, kapłani i lewici w towarzystwie 70 mędrców Synhedrionu. Na amfiteatrze skupił się różnobarwny tłum, czekając w ciszy i naprężeniu... Nagle, góra wstrząsnęła się, jakby od grzmotu. Okrzyki radości zapełniły całą okolicę, a potężny chór lewitów odbił się echem po jasnych ulicach Jeruzalem.

Przed ołtarzem stanął bohaterski wódz. Naród wzniósł hymn pochwalny do Boga i śpiewał Halel.

Głos surmy rozbrzmiał potężnie, a głos wodza raził, jak piorun:

„Ludu Judei! Jeszcze nie nadeszła pora prawdziwej radości. Wróg znów najechał na nasz kraj i potężne jego wojska rozłożyły się obozem za murami Jerozolimy. Bądźmy silni i nieustraszeni! Do broni bojownicy!“

Jak lwy stanęło wojsko i cały naród przed obliczem wodza, Synhedrion pobłogosławił wodza słowami: „Jewarachecha adonaj weiczmerecha“. (Niech cię Bóg błogosławi i strzeże!).

I ruszył Juda na czele tysięcznych rzesz pod mury Jerozolimy, a z dala unosiło się echo ich pieśni: „Mi Kamocha Baelim Adonaj“ (Nie masz równego Tobie wśród mocarzy, Boże).

* * *

Hiszpania. Okres inkwizycji.

Piękna Kordowa przepełniona rozbawionymi tłumami. Lud się raduje pełnią życia. Strzeliste wieże kościelne wznoszą się wzwyż, a dźwięki ciężkich dzwonów napełniają serca tajemniczym strachem. W niektórych zaułkach miasta panuje wyjątkowa cisza. Są to ulice zamieszkałe przez Marranów, którzy w obawie przed inkwizycją przyjęli na pozór nową wiarę...

Głęboko pod ziemią, w zamaskowanej jaskini, zebrali się starzy „anussim“. Zrzucili swoją maskę nowochrzczonych. Odziani w szaty świąteczne siedzą dokoła długiego stołu i odprawiają „seder“.

Własna straż czuwa bacznie u wejścia do jaskini. Cichy, przytłumiony głos szepce znane słowa hagady:

„Mitchila owdej awoda zara haju awotejnu weachszaw“ (Na początku bałwochwalcami byli ojcowie nasi, a teraz...) Cichy płacz przenika jaskinię i rani serca, a obłok smutku pokrywa obecnych....

„Szebchol dor Wador omdim alejnu lechalotejnu“ (...albowiem w każdym czasie stoją przeciw nam, aby nas zniszczyć).

Nagłe i niespodziewane uderzenie w drzwi przestraszyło obecnych przy sederze marranów. Do jaskini wdarli się inkwizytorzy, ubrani w czarne i czerwone togi. I gdy „przestępcy“, okuci w kajdany, zostali wyprowadzeni z jaskini, w sercach ich brzmiały jeszcze słowa: „Szebchol dor wador omdim alejnu lechalotejnu...“ a wargi ich szeptały: — Szma Izrael...

* * *

Środkowa Europa przez wiele stuleci.

Ogrodzone i zamknięte stoi ghetto. Wewnątrz jego stoją małe i zgrabne domki. Cisza dokoła. Słychać tylko odgłosy kroków strażnika ghettowego.

Pierwsza noc sederowa. Na wyściełanych krzesłach siedzą marzyciele ghetta i śnią o wolności. Czytają hagadę, wgłębiają się w cuda przeszłości. Twarze promienieją niezwykłą radością. Z serc wyrywają się głosy zachwytu o wszystkim co się działo dawniej. Oczy jednak wyrażają głęboki żal i ból. Co chwila oczy zamykają się, i gorzkie, niedawno przeżyte wspomnienia, smucą serca a twarze tępieją.

W mózgach, jak żywi, stają męczennicy, którzy zginęli kilka dni temu przez fałszywy proces o mord rytualny. I śmiertelna bladość pokrywa twarz i zimny pot spływa ze zmarszczonego czoła...

I znów wspomnienia o minionej świetlanej przeszłości rozpędzają chmury i znów słychać wesołe pienie hagady.

„Umoftim ze hadam“ — (a cuda to krew) — „dam waesz wetimrom aszan — (krew, ogień i kłęby dymu).

Ciche, ciche słowa, przeplatanę pięknymi słowami hagady: „Haszata hacha, leszana habaa bear'a deisrael“. Słowa te wywołują ogromną tęsknotę. Z serca płyną pełne pocieszenia słowa... „Leszana habaa bnej chorin“. Na przyszły rok będziemy wolni. I tak marzyciele ghetta zasypiają w tęsknocie, a we śnie powtarzają słowa „Leszana habaa biruszalaim“.

* * *

Erec Izrael. Rok 5680 (1920).

Do Tel Chaj ciągną z wszystkich stron gromady chaluców i chalucot. To nie pielgrzymka do Jerozolimy, lecz do Galilei, do grobu wielkiego bohatera. Tam będą odprawiali seder.

Dookoła grobu rozłożyły się namioty. Każda kwuca ze swoim sztandarem. Szomrim stoją na straży, gotowi do odparcia ataków. Doszły wieści, że okoliczni beduini szykują się do napadu na Tel Chaj. Obóz jest gotów odpowiednio przywitać nieprzyjaciela...

Nie zdążono jeszcze porządnie wypocząć z długiej drogi, gdy jeden z chaluców zaśpiewał: „Haawoda hi chajenu“ (Praca, to życie nasze). I potężny chór wtórował wypowiedzianym słowom i spontanicznie ręce splotły się w tan. Taniec „Hora“ wyraża wielowiekową tęsknotę za ojczyzną, za wolnością, za przyrodą. Zdawało się, że góry i doliny tańczą razem z chalucami, a śpiew ich unosił się hen aż do białoszczytowych gór Chermonu. To tańczyła Galilea, Tel Chaj i wszystko dookoła na cześć narodu, na cześć ziemi wyzwolonej, na cześć pracy.

Już wieczór się zbliża, a tany nie ustawały. Nagle seria strzałów przeszyła powietrze.

W mgnieniu oka grupy chaluców przyjęły pozycje obronne, a następnie ruszyły do ataku. Ze słowami „Tow lamut bead arcejnu“ ruszyli na wroga.

Napastnik pobity został na głowę. Obóz wraca do namiotów z pieśnią na ustach.

Powoli zajmują chalucowie miejsca przy stołach, stojących pod gołym niebem, pod cieniem drzewa, rosnącego nad grobem towarzysza bohatera.

Najstarszy z szomrów odmówił „Kidusz“ i czyta tekst nowej hagady „Esztakejd begaluta — haszata hacha esztakejd awdej — haszata bnei chorin“. Ubiegłego roku w niewoli — dziś — jesteśmy wolni.

* * *

Lata drugiej wojny światowej.

I znów zamknięte ghetta. Lecz o wiele okropniejsze są te ghetta z okresu cywilizacji i postępu, niż w średniowieczu. Strumieniami leje się krew żydowska. Nowy wróg, Herrenvolk „naród myślicieli i poetów“ jest okrutny i zezwierzęciały. — I z nastaniem miesiąca Nisan, Żydzi religijni wierzą w cud, wierzą w wyzwolenie z rąk niemieckich morderców.

W ghetcie pieką macę. Z czarnej żytniej, stęchłej mąki. Rabini zezwalają, idą na kompromisy, czego nie robiliby w normalnych czasach. U wielu, wielu rodzin żydowskich w ghetcie stoją nie zajęte krzesła. W wielu domach wszystkie krzesła są puste. Nikt już nie zasiada do nakrytych stołów. Ileż to „sederów“ pamiętają te stoły! I to jakich!...

Dziś stół nie jest nawet nakryty. W tych domach, gdzie jeszcze ktoś pozostał stoją „cztery kieliszki“, lecz nie winem; a łzami napełnione. Nawet gorzkich ziół nie ma na pamiątkę. ;;Wehakadosz baruch hu ma cylejnu mijadam“. (A Wiekuisty ocali nas z ich rąk....) Czy to się sprawdzi?... Pozostała przy życiu młodzież udała się na wyprawę po broń, lub do partyzantki.

* * *

Dziś znów Pesach — dwa i pół roku po wyzwoleniu. Pozostali przy życiu Żydzi, rozproszeni w samotności, włóczą się po całej Europie. Szukają schronienia i wyzwolenia dla znękanej duszy. Chcą odpocząć, chcą być wolni, tęsknią za radosnym sederem.

Ale stracił Żyd swoje święta, nie ma własnego stołu. Nie ma rodziny... Nie ma komu powiedzieć „wehigadta lewincha...“ (I powiesz synowi swojemu...).

Syn nie zadaje ojcu czterech tradycyjnych pytań. I pieśń żałobna rozbrzmiewa: „Wehafachti laewel chagejchem“ — Zamienilem wasze święta na żałobę...

Ale żałoba trwać długo nie może. Sprawiedliwość i prawda muszą zwyciężyć. Niedalekim jest czas, gdy odprawiać będziemy radosne, słoneczne sedery na własnej ziemi, w odrodzonej ojczyźnie — w wyzwolonej Erec.



SEDER W EMEKU

Wieczór sederowy! W Emeku panuje wiosna, pola oświetlone blaskiem księżyca wydają przecudną woń. Przez otwarte okna wpada przyjemny wietrzyk. Izba rzęsiście oświetlona, ludzie z Kwucy odświętnie ubrani, a na uduchowionych twarzach maluje się uroczystość chwili. W tym miejscu i tego wieczoru wszyscy są szczęśliwi, wszyscy są wolnymi ludźmi.

Wieczór sederowy w Erec wywiera stokroć silniejsze wrażenie, aniżeli w galucie. A gdy po wieczerzy przypatrywał się Josef z wzgórza osiedlom Emeku, kwitnącym polom żydowskim, zalanym białym światłem księżyca, wydawało się mu, że Eliasz kroczy po nich. Wygląd proroka nie przypomina pochylonego starca, lecz młodzieńca wysokiego, silnego i zwinnego. A Eliasz wędruje z jednego osiedla do drugiego, z wioski do wioski, raduje się z młodymi i tańczy z nimi horę.

Istotnie, noc ta różni się od innych nocy.

B. Zonberg-Szymańska

W ŚWIĘTO WYZWOLENIA

Pesach, jak może żadne inne ze świąt, jest symbolem zjednoczenia narodowego, jest uroczystym manifestem siły duchowej narodu żydowskiego, przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Jest świętem wzniosłego poczucia wolności i wyzwolenia.

Hagada to piękny epos doli i niedoli naszych praojców, to martyrologia ich ciężkiej niewolniczej pracy i zaprzedania, ale również ich wydźwignięcia się z upadku i upodlenia. Hagada to historia triumfu sprawiedliwości nad przemocą, ciemiężonego nad ciemiężcą. Hagada, uroczyście, z drżeniem w głosie odczytana w noc sederową, owiewa każde żydowskie mieszkanie duchem boskości, płomień życia wlewa w każde zwątpiałe golusowe serce, wznieca święte wyzwoleńcze uczucia, które zapalają się iskrą marzeń, radosnej nadziei lepszego jutra. „B'chol dor w'dor chajaw adam lirot et acmo k'ilu hu jaca m,micraim“ — w każdym pokoleniu powinien człowiek widzieć samego siebie, jakgdyby on sam wyszedł z Egiptu, z niewoli.

Każdego roku, w każdym żydowskim domu, w każdym pokoleniu od tysięcy lat odczytywano te znamienne słowa. Były one groźnym ostrzeżeniem, wołały buntowniczo: Precz z niewolą! Ale nie umieliśmy zrozumieć ich ostrzegawczej wymowy. Dziś po latach straszliwych doświadczeń przemówiły do nas, dziś zrozumieliśmy.

Niech więc w noc sederową, gdy zasiądziemy w gronie najbliższych przy uroczystym stole, myśli nasze pobiegną w pierwszym rzędzie ku tym, którzy tę noc spędzają na posterunkach i przednich pozycjach. Ku tym, których świąteczną pieśnią będzie pieśń artylerii i granatów.

Myśląc o naszych dzielnych, nieustraszonych obrońcach tam w Erec, zrozumiemy głęboki, prawdziwy sens pytania „ma nisztana halajla hazot?“

Tak, ta noc jest inna. Te noce tam na posterunkach są najgodniejszą naszą odpowiedzią, są potwierdzeniem naszej dojrzałości narodowej.

I żeby tej nocy było „inaczej“, napewno „pieśń“ maszyn piekielnych rozbrzmi silniej jeszcze niż zwykle, a prażący ogień karabinowy naszych chłopców pouczy wroga o tym, jak walczy bojownik żydowski w święto wyzwolenia, o wolność i wyzwolenie.

I ofiara pesachowa dokona się także tej wielkiej nocy. Niejedno zapewne padnie tam życie, pełne doskonałych nadziei i zapowiedzi. W święto wiosny, niejedno młode, wiośniane serce przestanie bić, nie doczekawszy lata, niejedna pieśń życia urwie się w środku, po to, by sterani uchodźcy, którzy przybędą do tej potem i krwią zroszonej ziemi, mogli obchodzić tam swoje święta w spokoju i wolności.

I. Kramer

Nasze spotkanie

Spotkanie nasze było spotkaniem braci, których dzieliły długie lata rozłąki — i w sercu taiła się przed tym spotkaniem troska, czy szybko zarzucimy pomost nad otchłanią czasu i przestrzeni. Bo nie lata minęły od naszego rozstania, ale wieki a może... tysiąclecia. To wszystko, co było, pogrążone zostało w oceanie krwi i łez, to było przed strasznym, potwornym potopem. Brzmiąca jeszcze w uszach nuta żydowskiej pieśni ludowej. czy melodia chasydzka, to jakby pieśń już „zamarłej Atlantydy“.

Gdy przyszła chwila naszego spotkania i padliśmy sobie w ramiona, poczuliśmy blisko bijące serca braci, a serca te zapłakały, żeśmy tak osieroceni i osamotnieni. Rozwiała się obawa, że się nie poznamy, bo przecież przez wszystkie bolesne i krwawe lata naszej rozłąki oddzieleni byliśmy tylko odległością geograficzną, a zawsze byliśmy razem i blisko. I wówczas, kiedy sami byliśmy w śmiertelnym niebezpieczeństwie, gdy potwór germański wyciągał swe macki ku żydowskiej Palestynie, zbliżając się już do Suezu, a nad Tel-Awiwem szybowały samoloty wroga — każdy dzień naszego życia, każda godzina, każda chwila, każdy puls naszej serdecznej krwi, były związane z Wami. Byliśmy bezsilni i szamotani gorączkowym pragnieniem pomocy braciom, ale nieszczęście było tak potężne i ponad siły...

Myśli nasze były skierowane ku Wam i duchem byliśmy z Wami, udręczeni Żydzi polscy i Żydzi Europy, krocząc razem z Wami po ciernistej drodze męki między mury getta, aż do hitlerowskiej kaźni Treblinki i Oświęcimia, aż do komór gazowych i krematorium. Bo cała znojna praca cała krwawa walka Żydowskiej Palestyny miała i ma sens, treść i cel tylko wówczas, gdy widzimy nas, Żydów palestyńskich jako pierwszą forpocztę pionierów, jako chaluców, torujących drogę do wolności dla całego narodu żydowskiego. Ten cel przyświecał chalucom. którzy ciepłem swych młodych ciał wysuszali malaryczne bagna Emeku i poszli teraz odważnie w pustkowia Negewu, by błogosławieństwem znojnej pracy zdobyć je dla przyszłości narodu. Ta sama idea płonęła w sercu żołnierza Brygady Żydowskiej i w duszy spadochroniarzy żydowskich, gdy przedostawali się poza linie frontu niemieckiego, by szukać braci, nieść im otuchę i wieść Syjonu....

Kierowaliśmy do Was tęskne spojrzenia poprzez mroki głębokiej. czarnej nocy, gdy wtem zdaleka doszedł do nas blask żagwi buntu na murach ghetta. I oczy nasze spotkały się, bo bracia-straceńcy, w ognistym słupie całopalenia, ostatnie swe spojrzenie kierowali ku nam, ku Syjonowi. Ghetto płonęło, a płomienie te w mrokach czarnej nocy, która nas spowiła, zapaliły w duszach naszych ogień wiary w nieśmiertelność narodu, którego synowie umieli tak walczyć i ginąć. A gdy teraz stanęliśmy przed pomnikiem Bohaterów Ghetta, odczuliśmy powiew tej nieśmiertelności, bo jest to nie pomnik śmierci, lecz Pomnik Życia, który mówić będzie pokoleniom o wieczności narodu naszego. Z granitu tego teutoński barbarzyńca chciał zbudować sobie łuk triumfalny lecz granit ten posłużył dla pomnika jego klęski i niezłomności żydowskiej. Jak „Mur Płaczu“, tak i Pomnik Bohaterów Ghetta — to symbol przetrwania narodu żydowskiego.

Poszliśmy też na spotkanie cieni, wejrzeliśmy w potworną otchłań, która zwie się Majdanek. Gdy stąpaliśmy na ziemi Majdanka, której każda gruda stała się święta od krwi milionów umęczonych braci, do uszu docierało błąkające się jeszcze echo krzyku mordowanych niemowląt i jęku miliona moich matek. Góra ich popiołów nagle, jakby urosła aż po niebo i przygniotła nas swym ciężarem. Ta wielka fabryka śmierci to łuk triumfalny „kultury“ niemieckiej, tu zboczona banda ludożercza psychopaty Hitlera pokazała. co potrafi ‚nadczłowiek“ niemiecki. To spotkanie nasze z cieniami, ze zmarłymi ojcami. matkami i dziećmi, jest dyktatem ich testamentu, aby nigdy tego nie zapomnieć i nosić w sercu wieczystą nienawiść do zarazy faszystowskiej. którą zdławić musimy dla własnego ratunku.

A w tej walce o naszą egzystencję i przyszłość przeciw zarazie faszyzmu i antysemityzmu, tych dwu łbów jednej hydry, wszyscy ludzie dobrej woli są naszymi sprzymierzeńcami. Cały nasz byt, cała nasza droga w długiej historii naszego narodu, od czasu. gdy objawił się geniuszowi żydowskiemu gorejący krzak prawdy i sprawiedliwości, a w prastarej naszej Ojczyźnie prorocy Izraela odnaleźli źródło Człowieczeństwa — to jedno ciągłe szukanie ludzi dobrej woli. Szukamy ich, jako sojuszników w walce o dobro i sprawiedliwość. Znaleźliśmy tu tych ludzi dobrej woli i szczere, uczciwe Człowieczeństwo. które w tym nowym spotkaniu, po potopie krwi i łez. wyczuwamy w słowach tych, którzy są przodującymi kowalami przyszłości Nowej Polski — to prawdziwa dla nas otucha, bo tętni w słowach ich hasło „za naszą i Waszą wolność“.

I walka nasza o nasze narodowe wyzwolenie w Palestynie to odcinek wielkiej walki Ludzkości o postęp i sprawiedliwość, o demokrację. W płomieniach tej walki hartuje się przyszłość narodu żydowskiego i rozstrzygnięcie jej będzie miało znaczenie ogólnoludzkie, dla organizacji pokoju świata. Nie ugniemy się, bo idzie tu o jedyną naszą szansę, o byt naszego Narodu. Nie będzie więcej Majdanka, a walka ta musi się skończyć naszym zwycięstwem, bo Naród Żydowski walczy o słuszną sprawę. Bohaterska Hagana nie zawiedzie — a po zwycięstwie przyjdzie znów pokojowa praca Budowy. Nasze spotkanie będzie w wolnym Państwie Żydowskim, w Erec Izrael.

Bruchim Habaim!

Z delegacją palestyńską, która przybyła do Polski na uroczystości odsłonięcia pomnika Bojownikom Ghetta warszawskiego przybyli m. inn. nasi towarzysze S. ŻUCHOWICKI i dr. I. KRAMER

Towarzysze ci w czasie swego krótkiego pobytu w Polsce zwiedzą szereg większych ośrodków żydowskich w Polsce dla wygłoszenia referatów o sytuacji w Erec. Wezmą też udział w Zjeździe Krajowym „ICHUDU“ w Bielsku.

Tow. S. Żuchowicki w dniu 5-go maja b. r. zwiedzi Łódź, a dnia 6 i 7 maja b. r. — Katowice. Dnia 8-go maja będzie w Bielsku.

Tow. dr. I. Kramer w dniach 2, 3 i 4 maja odwiedzi Dzierżoniów, Bielawę, Wrocław oraz Wałbrzych, 5-go maja — Łódź, 6-go maja — jedno z miast okręgu śląskiego, 7-go maja — Kraków, zaś 8-go maja b. r. — Bielsko.

W czasie pobytu w Warszawie tow. dr. Kramer przeprowadził szereg rozmów z polskimi osobistościami świata politycznego.



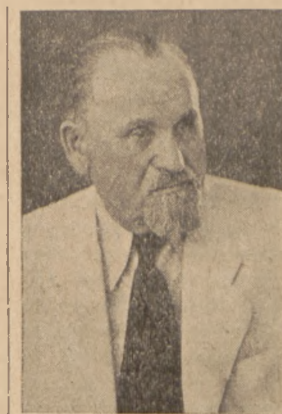
Israel Kramer był założycielem i pierwszym prezesem radykalno-syjonistycznego ruchu „Haszachar“ w Małopolsce Wschodniej, skupiającego w swoich szeregach młodzież ludową i akademicką. Był współpracownikiem „Opinii“ i żydowskiego dziennika „Morgen“ we Lwowie.

Należał do najbliższych współpracowników błp. Dr. Abrahama Inslera, przywódcy grupy „Al Hamiszmar“ w Małopolsce, redaktora „Nowego Słowa“ i „Opinii“.

Od roku 1934 przebywa w Palestynie. Jest członkiem Kierownictwa Grupy Radykalno-Demokratycznej, której przywódcą był Icchak Grynbaum. Grupa ta stała się zalążkiem Zjednoczenia Ogólnych Syjonistów w Palestynie. Tow. Kramer został jednym z współtwórców tegoż oraz członkiem jego centrali Krajowej. Stał u kolebki ruchu „Haowed Hacijoni“ w Palestynie i jest członkiem jego Rady Krajowej. Konsekwentnie walczy o jedność ruchu robotniczego i jest nader aktywny na różnych terenach pracy „Histadrut Haowdim“.

W okresie wojny brał żywy udział w pracy „Palestyńskiej Ligi Pomocy Związkowi Radzieckiemu“ i był członkiem jej Zarządu.

Jako jeden z aktywnych działaczy postępowej i demokratycznej Palestyny, jest starym, wypróbowanym sympatykiem Polski demokratycznej i staje się inicjatorem Komitetu Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej, w którym piastuje godność wiceprezesa. Bawi obecnie w Polsce jako reprezentant tegoż Komitetu.



Wśród żydowskich delegatów, którzy przybyli ostatnio z zagranicy, celem brania udziału w uroczystościach odsłonięcia Pomnika Bohaterów Warszawskich Ghetta znajduje się między innymi działacz syjonistyczny i jeden ze starych kolonistów Szaronu towarzysz *Szmuel Żuchowicki*.

Tow. Żuchowicki piastuje cały szereg godności w Jiszuwie a między innymi:

przewodniczącego Rady kolonii w Magdiel, przewodniczącego Rady 14 kolonii w południowym Szaronie, członka Dyrektorium Keren Kajemet przez 20 lat, członka Egzekutywy Ogólnych Syjonistów w Erec Izrael.

Abraham Rozenman

O zjednoczoną demokratyczną partię w Palestynie

Z żalem musimy stwierdzić, że mimo, iż w okresie walki z hitleryzmem, w obliczu wielkiej tragedii, począł się wykuwać w niektórych krajach, głównie w Polsce ‚jednolity front narodowy na antyfaszystowskiej bazie, front aktywnej walki z okupantem o honor i godność narodu, to jednak tuż po wojnie powrócono niezwykle szybko do przedwojennego stanu, zapominając, że pod czas ostatniej wojny coś jednak u nas zaszło...

Z żalem również stwierdzić należy, że przykład rozbicia partyjnego i wzmożonej walki międzypartyjnej dała właśnie Palestyna, która, jako kraj realizacji syjonizmu, wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się drogi ideowo-politycznej, ostatnio nawet nietylko ugrupowań syjonistycznych. W okresie wojny rozbicie partyjne Jiszwu powiększyło się jeszcze i delegaci stamtąd głównie wpłynęli na to, że próba stworzenia wspólnej organizacji dla wszystkich kierunków w syjoniźmie tak szybko w Polsce spaliła na panewce.

Dlatego też z radością powitaliśmy wysiłki, czynione w Palestynie przez różne zbliżone do siebie grupy, w kierunku połączenia się. Uważamy, że integralizacja ta wpłynie na osłabienie tarć w Jiszuwie i, co za tym idzie, w całym świecie żydowskim.

Również ruch ogólno-syjonistyczny w Palestynie podjął ostatnio wysiłki w kierunku stworzenia zjednoczonej partii demokratycznej, którаby objęła wszystkie zbliżone do siebie organizacje, grupujące ludzi o ogólno-syjonistycznych poglądach.

Trzema głównymi członami zjednoczonej partii mają być: Organizacja Ogólnych syjonistów, grupująca syjonistów głównie z Polski, ideologicznie obecnie skonsolidowanej na bazie programowej b. Zjednoczenia Ogólnych Syjonistów, a więc syjonistyczno-demokratycznego programu; Haowed-Hacijoni, organizacja robotników ogólno-syjonistycznych — część składowa Histadrutu i Światowej Konfederacji Ogólnych syjonistów, skupiająca w swoich szeregach głównie element chalucowy naszej organizacji młodzieżowej „Hanoar-Hacijoni-Akiba“; oraz, jako trzeci człon, dobrze zorganizowana i dość liczna grupa „Alija Chadasza“, obejmująca Żydów niemieckich i jej odgałęzienie robotnicze „Alija Chadasza-Owedet“.

Wszystkie wyliczone powyżej organizacje są ideologicznie do siebie zbliżone: stoją bowiem na stanowisku prymatu narodowego w okresie budowy i mają wyraźnie skrystalizowane oblicze postępowo-demokratyczne. Ich odrębne istnienie organizacyjne jest już obecnie anachronizmem.

Rozumiemy dobrze, czemu przybywający do Erec ludzie z różnych krajów odczuwali potrzebę organizowania się pod nazwą „kraju wyjściowego“. Niepoślednią tu rolę odgrywał moment odrębnej mentalności, oraz kwestia języka, w odniesieniu zaś do syjonistów polskich, trzymających się również odrębnie, wchodzi w rachubę moment zadzierzgniętych węzłów we wspólnej przeszłości organizacyjnej, wspólna walka polityczna w okresie romantyzmu syjonistycznego, a nawet względy osobistej przyjaźni.

Wszystko to razem wzięte, może wprawdzie wytłumaczyć fakt istnienia tych „landsmanszaftów“, lecz w żadnym wypadku nie uzasadnia istnienia odrębnych partii. Dalsze krzewienie tych tradycji może bowiem wywołać bardzo niebezpieczne następstwa. Jesteśmy jednym narodem, mimo, że żyjemy w różnych krajach, i mimo, że naskutek odmiennych warunków nastąpiła pewna dyferencjacja wewnątrz-narodowa. W Palestynie też muszą być stworzone warunki, aby istniejące różnice powoli, ale konsekwentnie zanikały.

Inaczej nieco przedstawia się sprawa naszej organizacji robotniczej „Haowed-Hacijoni“, której istnienie jest zaprzeczeniem nawet obecnie jeszcze przez naszych przeciwników wysuwanej tezy, jakoby ruch ogólno-syjonistyczny miał za swą bazę element niepracujący. Nic bardziej fałszywego. Ruch ogólno-syjonistyczny jest ruchem masowym, którego baza społeczna obejmuje wszystkie warstwy narodu, sprowadzając ich interesy klasowe pod wspólny mianownik prymatu narodowego. Robotnicy ogólno syjonistyczni nie reprezentują stanowiska ściśle ograniczonego zasięgiem swej klasy, wszystkie wysuwane przez nich postulaty ekonomiczne są przepuszczane przez pryzmat interesu narodowego, rezygnują oni na razie z tych żądań, które w danym momencie mogą zahamować ogólne tempo odbudowy kraju. Dla robotników ogólno-syjonistycznych nie rozstrzyga sama kwestia zarobków i warunków pracy w oderwaniu od problemu produkcji, zagadnienia inwestycji, no i kwestii cen. Robotnicy ogólno-syjonistyczni wnieśli do ogólnego syjonizmu wiele pozytywnych wartości, kierując uwagę ogólnych syjonistów na problemy praktycznego budownictwa, jak np. zagadnienia alii, budowy konstruktywnych placówek, założenia osiedli w całym kraju oraz zdobywania pustyni.

Jeżeli jeszcze do tego dodamy fakt, że w obozie ogólno-syjonistycznym „Haowed Hacijoni“ reprezentuje konsekwentnie myśl postępowo-demokratyczną, a w ruchu robotniczym jest nosicielem ideałów narodowych, spokoju społecznego i arbitrażu demokratycznych instytucji Jiszuwu, będziemy w stanie ocenić jego niezwykle pozytywną rolę w charakterze pomostu dla stworzenia zwartej jedności narodowej.

Oceniając w ten sposób rolę „Haowed Hacijoni“, z którym ideologicznie ruch ogólno-syjonistyczny w Polsce czuje się związanym i uważając, że powinien on nadal wypełniać swą misję w ruchu robotniczym w Palestynie — witamy z uznaniem jego tendencje do zerwania z dotychczasowym „splendid isolation“ wewnątrz Konfederacji Ogólno-syjonistycznej. Muszą być stworzone warunki, aby „Haowed Hacijoni“ znalazł się wewnątrz tworzącej się obecnie wielkiej postępowo-demokratycznej partii w Palestynie co nie pozostanie bez wpływu na uregulowanie wielu spraw w obozie ogólno-syjonistycznym i poza Palestyną. Tylko w tej postaci „Haowed Hacijoni“ będzie mógł spełnić swe zadania w ruchu ogólno-syjonistycznym. Gdyby miało być inaczej, gdyby miano zachować odrębność organizacyjną, sub specje warstwy, którą reprezentuje, przy całkowitej zgodności ideologicznej, widzielibyśmy w tym nie tylko wielkie szkody organizacyjne, ale również, podważanie zasad ideologicznych, leżących u podstaw ogólnego syjonizmu.

Z problemem stworzenia partii demokratycznej w Palestynie wiążą niektórzy kwestię pozostającej pod kierownictwem burmistrza Tel-Awiwu, Rokacha, i burmistrza Petach Tikwy, Safira, grupy „Ichud Ezrachi“. Grupa ta swoim obliczem klasowym, stanowiskiem wobec organizacji ogólnych syjonistów i wobec Histadrutu i wogóle całą swoją działalnością postawiła się sama poza ramami ogólnego syjonizmu. W takim stanie rzeczy, jasnym jest, że nasi towarzysze w Palestynie i również nasz Ruch w Polsce, mają o tej grupie swoje wyrobione zdanie.

Ruch ogólno-syjonistyczny w Polsce wyraża nadzieje, że robione obecnie wysiłki w kierunku zjednoczenia organizacji ogólno syjonistycznych w Palestynie na bazie wspólnego demokratyczno - postępowego programu zostaną pomyślnie poprowadzone do końca, i że stworzona partia przyczyni się do wzmocnienia naszej jedności, tak nam niezbędnej w obecnej chwili.

Uwaga, delegaci na Zjazd Krajowy!

Otwarcie II-go Zjazdu Krajowego „Ichudu“ nastąpi w sobotę, dnia 8-go maja o godz. 5-tej po poł. w Bielsku (Górny Śląsk).

Zjazd potrwa dwa dni.

Adres organizacji w Bielsku: „Ichud“, ul. Mickiewicza 21.

Imponujący przebieg uroczystości w 5-tą

Po dniach kwietniowych

Żydowska reprezentacja w Polsce działa jak wiadomo na bazie uzgodnionego programu. Mechanizm tej reprezentacji działa sprawnie. Zgodnie i kompromisowo załatwia się tu więc wszystkie konflikty, sprzeczności i zadrażnienia. Reprezentacja ta łagodzić umie, swym autorytetem nawet i konflikty historiozoficzne. Dzięki temu autorytetowi przeszły też i uroczystości kwietniowe w tym roku gładko, mimo kwestii spornych. A tych nie brakło. Sporną jest bowiem historia i historiozofia. Wszystko inne to pochodne tego sporu zasadniczego.

Nie łatwą rzeczą było ustalenie ceremoniału uroczystości, które stały się potężnym zjazdem żydowskim z kraju i zagranicy. Nie łatwą rzeczą był wybór prezydium akademii z udziałem tak wielkiej ilości zagranicznych i krajowych reprezentacji. Nie łatwo ustalić było listę mówców na tychże uroczystościach.

A jednak przebrnęliśmy przez te wszystkie trudności.

Uroczystości ghettowe w Warszawie, w piątą rocznicę zrywu żydowskiego były potężną manifestacją narodu żydowskiego, jego żywotności, solidarności i zdecydowanej woli wygrania walki o suwerenne państwo żydowskie w Palestynie. Uroczystości te dały jeszcze raz możność włodarzom nowej Polski zamanifestowania solidarności z walczącym narodem żydowskim i szczerej przyjaźni dla jego aspiracji narodowych. Do Warszawy przybyło kilkanaście tysięcy Żydów z całej Polski. Szczególnie liczny był zjazd młodzieży syjonistycznej, która zjechała do Warszawy z całego kraju w swych mundurach organizacyjnych z sztandarami i proporczykami. Udział delegacji zagranicznych był nadspodziewanie liczny. Zjechali do Warszawy delegaci Palestyny, Anglii, Francji, Austrii, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Szwecji, Norwegii, Czechosłowacji, Danii, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Chin. Byli to delegaci najrozmaitszych instytucji żydowskich, reprezentujący najrozmaitsze poglądy i kierunki. Czuło się w Warszawie w te dni kwietniowe podniosły nastrój, mający swe źródło w przeświadczeniu, że naród żydowski rozsiany po świecie jest jednak solidarną jednością i że istnieje platforma mocna i duża, która wszystkich tych Żydów zespala. Komunistów z ortodoksami, syjonistów z bundowcami. Czuło się tu w Warszawie, podczas smutnych uroczystości, że naród żydowski wiele zdziałać może. U grobu milionów Żydów czuło się właśnie najbardziej, jak żywotnym jest naród żydowski. A przede wszystkim stało się dla wszystkich naturalne, dla Żydów i Polaków, dla syjonistów i komunistów, że postulat państwa żydowskiego stał się dziś po żydowskiej katastrofie w wyniku przemian, jakie nastąpiły w myśli i ideologii Żydów na świecie — postulatem narodu żydowskiego, postulatem całego postępowego świata. I właśnie tu na ruinach żydostwa polskiego, w kraju nowej demokracji i nowych horyzontów, podczas najbardziej imponującego zjazdu różnorodnego żydostwa światowego pokrzepiająca ta prawda olśniła wszystkich.

„Am Izrael Chaj“ — biło z całej tej manifestacji ku czci poległych Żydów polskich. „Am Izrael Chaj“ — zawołał wzruszony poeta żydowski Icek Manger. „Am Izrael Chaj“ — spłynęło z mocnego palestyńskiego przemówienia poety Szlońskiego. „Am Izrael Chaj“ — wykrzyknął komunista żydowski z Francji, uczestnik francuskiego Ruchu Oporu, Rajski.

„Naród żydowski odrodzi się“ oświadczyli minister Rządu R. P. Świątkowski i gen. Wojsk Polskich Spychalski. „Am Izrael Chaj“ — zakończył swe piękne kazanie rabin płk. Kahane.

Wszyscy mówcy, na uroczystej akademii, podczas otwarcia Muzeum Martyrologii, podczas odsłonięcia pomnika, na przyjęciach i spotkaniach z prasą — wszyscy, a było ich mnóstwo, poświęcili poważną część swych przemówień walczącej Palestynie i perspektywom państwa żydowskiego. Mówili o tym: przedstawiciel nowej Rumunii, przedstawiciel partyzantów żydowskich, przedstawiciel Kongresu Żydowskiego, przedstawiciel francuskich komunistów, jugosłowiańskich kombatantów, brytyjskiego „Board of Deputies“, Szwedzkiego Związku Żydów Polskich, argentyńskiej Federacji Ziomkostw i inni. Mówili o tym, a jest to tak wiele mówiące i cenne, polscy ministrowie, generałowie, przedstawiciele partii politycznych. Że mówili o tym liczni delegaci palestyńscy z Mikunisem włącznie jest oczywiste i jasne. Bezsprzecznie najpiękniejszym, najbardziej porywającym swą głębią i formą było przemówienie Zerubawla. Wygłosił on w sali „Roma“ natchniony, wizjonerski poemat. Słuchano go z zapartym tchem, mimo, że akademia trwała już cztery godziny. Polakom, przysłuchującym się mówcy z zainteresowaniem przywiódł niewątpliwie na pamięć ich wielkiego kaznodzieję Piotra Skargę, kiedy karcił i grzmiał z kazalnicy.

Długotrwałą owację urządzono przybyłemu na akademię premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi, jako też przedstawicielom polskiego politycznego i kulturalnego świata. Odczytano szereg depesz i listów powitalnych, spośród których list Einsteina, Feuchtwangera, Wasyli Grosmana, Waad Leumi i Komitetu Antyfaszystowskiego w Moskwie wywołały ogromny entuzjazm.

Gdy patrzyliśmy na tłumy ludzi szturmujące wejście do największej w Warszawie sali „Roma“, kiedy obserwowaliśmy imponujący, kilkunastotysięczny pochód do miejsca, gdzie u zbiegu Zamenhofa i dawnej Miłej, a dziś Anielewicza — stanął ogromny piękny pomnik — ogarniał nas podziw dla wielkiej, nieśmiertelnej żywotności narodu żydowskiego. Wszak jeszcze kilka lat temu chodziliśmy po ulicach tejże Warszawy niepewni nie tylko życia własnego, ale i życia narodu naszego.

Czyż może być wspanialszy pomnik dla milionów poległych Żydów? T.

Otwarcie Muzeum Martyrologii i Walki Żydowskiej

WARSZAWA (ŻAP). — W dniu 18 kwietnia br. w gmachu Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, przy ul. Tłomackiej 5 odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum Martyrologii i Walki Żydowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej, równocześnie dokonano otwarcia wystawy książek żydowskich ocalałych z zagłady i obrazów malarzy żydowskich, zamordowanych przez okupanta.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele Rządu R. P. w osobach ministra Kazimierza Rusinka i wiceministra Włodzimierza Sokorskiego, prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński, członkowie prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, liczne delegacje Żydów z zagranicy oraz delegacje ludności żydowskiej z całego kraju. Licznie przybyli również przedstawiciele polskiej literatury i sztuki z Julianem Tuwimem na czele.

Uroczystość zagaił dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego mgr Nachman Blumental, który mówił o potrzebie badania historii Żydów w okresie okupacji niemieckiej i scharakteryzował zadania i osiągnięcia Muzeum.

Dokonując uroczystego otwarcia Muzeum, min. Sokorski złożył w imieniu Rządu hołd pamięci bojowników getta warszawskiego, którzy 5 lat temu podnieśli oręż do walki z faszyzmem. „Naród polski — stwierdził min. Sokorski — pełen jest wdzięczności dla tych, którzy w imię świętych ideałów demokracji i postępu nie zawahali się w beznadziejnej dla siebie sytuacji walczyć i zginąć „za waszą i naszą wolność“.

W imieniu międzynarodowego „Pen-Clubu“ wzruszające przemówienie wygłosił przybyły z Londynu wybitny poeta żydowski Irzik Manger. Mocne słowa o niezłomności ducha ciężko doświadczonego narodu żydowskiego padły z ust wybitnego poety palestyńskiego Abrahama Szlonskiego.

W imieniu bojowników o wolność i partyzantów żydowskich wystąpił inż. Gildenman. Jako przedstawiciel CKŻP przemówił red. Michał Mirski.

Akademia w „Romie“

WARSZAWA (ŻAP). — W niedzielę 18-go kwietnia, w wigilię piątej rocznicy powstania w getcie warszawskim odbyła się w „Romie“ uroczysta akademia poświęcona pamięci bojowników żydowskich, poległych w walce z hitleryzmem. Na akademię przybyli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, przedstawiciele Rządu R. P. z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, wojska z wiceministrem Obrony Narodowej gen. Spychalskim, władz stołecznych z prezydentem Tołwińskim, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, związków zawodowych i organizacji społecznych oraz delegacje ludności żydowskiej z całego kraju i z zagranicy. Na podium widniał napis w języku żydowskim i polskim: „Ich bohaterska śmierć nakazała nam życie“. Z boków płonęły dwa znicze.

Podium było udekorowane sztandarami biało-czerwonymi, biało-niebieskimi i czerwonymi oraz portretem przywódcy powstania Mordechaja Anielewicza.

W prezydium zasiedli m. in. minister Świątkowski, gen. Spychalski, gen. Witold, prezydent m. st. Warszawy Tołwiński, przedstawiciel KC PPR poseł Chełchowski, z ramienia CKW PPS minister Matuszewski, przedstawiciel KC ZZ Lucjan Marek, uczestnicy powstania w getcie warszawskim Icchak Cukierman, Stefan Grajek, Marek Edelman, Tuwia Borzykowski, Bernard Borg i Flaumenbaum.

Do prezydium zostali również zaproszeni wybitni pisarze Efraim Kaganowski, A. Szlonski i dr A. Lewinson (Palestyna), I. Manger (Pen-Club — Londyn), M. Szulsztajn i B. Szlewin (Francja), Suhl (St. Zjednoczone) oraz przedstawiciele Żydów z przeszło 20-tu krajów całego świata i delegacja walczącej Palestyny w osobach sędziwego przywódcy ruchu robotniczego Zerubawela, dra M. Sneh i Mikunisa. Po uczczeniu pamięci poległych bojowników getta warszawskiego — chwilą milczenia i odegraniem marsza żałobnego, wygłosił referat przewodniczący Centralnego Komitetu Żydów w Polsce dr Adolf Berman.

Gdy wspomniał działalność Rady Pomocy Żydom oraz pomoc polskiego ruchu podziemnego, a w szczególności dzisiejszego premiera Józefa Cyrankiewicza, wicepremiera Władysława Gomułki, publiczność zgotowała obu mężom stanu serdeczną owację.

W imieniu Rządu R. P. przemówił minister Świątkowski:

Omawiając stosunek rządu poskiego do Żydów minister Świątkowski przypomina, że Polska poparła dążenia Żydów do utworzenia ośrodka państwowego w Palestynie i wypowiedziała się na terenie ONZ za podziałem Palestyny. Zgodnie z założeniami demokracji rząd polski realizuje zasady całkowitego równouprawnienia Żydów i z zadowoleniem obserwuje dowody ich produktywizacji w pracy na roli i w przemyśle.

Generał Spychalski przemawiając w imieniu Wojska Polskiego omówił szczegółowo akcję strategiczną powstania w getcie.

„Nieprawdą jest legenda, że Żydzi są kiepskimi żołnierzami — stwierdza gen. Spychalski. Historia walki ludności żydowskiej z hitlerowskim okupantem dowiodła, że kierowani przez demokratycznych przywódców — Żydzi są wzorem poświęcenia i odwagi“.

W imieniu Wojska Polskiego składa gen. Spychalski hołd bohaterom getta. Gen. Witold przemawiając w imieniu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację stwierdza, że walka getta łączy się z walką narodu polskiego o zwycięstwo nad faszyzmem. „Wspólnie przelana krew zjednoczyła nas. Łączą nas obecnie wspólne cele budownictwa“—stwierdza mówca i w imieniu Związku Uczestników Walki Zbrojnej składa hołd pamięci bojowników getta.

W imieniu Światowego Kongresu Żydowskiego przemówił członek Egzekutywy Kongresu dr Noe Barou. Mówca zanalizował czyn bohaterskich Bojowników Gett, którzy życie swoje złożyli w walce o honor i wolność całego narodu. Nawiązując do obecnej sytuacji narodu żydowskiego dr N. Barou podkreślił konieczność zjednoczenia wszystkich demokratycznych sił w narodzie żydowskim jako części ogólnego obozu demokracji i postępu. Naród żydowski — powiedział dr Barou — nie ustanie w walce z antysemityzmem i faszyzmem, z wszystkimi spadkobiercami i kontynuatorami dzieła Hitlera. Walka o niepodległe państwo żydowskie w Palestynie jest integralną częścią walki narodu żydowskiego o jego prawa.

Wystąpienie przedstawiciela walczącego społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, znanego działacza robotniczego Zerubawla było wielokrotnie przerywane hucznymi oklaskami publiczności, która demonstrowała w ten sposób swą solidarność z walczącym żydostwem palestyńskim. „Walka w Palestynie jest walką całego narodu żydowskiego i ogniwem w wielkim łańcuchu antyimperialistycznych, wyzwoleńczych odruchów“.

Referat, poświęcony historycznej i politycznej analizie powstania w getcie wygłosił red. Ber Mark.

Przemawiali następnie płk. Alef (Bolek) — znany przywódca oddziałów partyzanckich podczas okupacji oraz przedstawiciele delegacji zagranicznych: poseł do parlamentu Rumuńskiej Republiki Ludowej, Berko Feldman oraz działacz robotniczy z Francji red. Rajski.

Na zakończenie głos zabrali uczestnicy powstania w getcie Icchak Cukierman i Chajka Grosman, którzy podzielili się z zebranymi wspomnieniami z walk w getcie.

Uroczyste odsłonięcie Pomnika Bojowników ghetta warszawskiego

WARSZAWA (ŻAP). — W dniu 19 kwietnia br., w piątą rocznicę powstania w getcie warszawskim odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci bojowników getta. Pomnik wzniesiony został u zbiegu ulic Zamenhofa i Anielewicza, na terenie dawnego getta. Na placu Grzybowskim zgromadziły się delegacje i poczty sztandarowe oraz goście zagraniczni i przedstawiciele ludności żydowskiej z całego świata. Uformowany pochód wyruszył ulicami miasta przez teren byłego getta na miejsce, w którym wznosi się pomnik powstańców. Na czele pochodu kroczyły poczty sztandarowe Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, za nimi sztandary KC PPR, CKW PPS, NKW Stronnictwa Ludowego i CK Stronnictwa Demokratycznego oraz organizacje młodzieżowe. Tuż za nimi delegacje żydowskie z całego kraju i z zagranicy z delegacją Światowego Kongresu Żydowskiego i Walczącej Palestyny na czele niosły liczne wieńce. W pochodzie wzięły udział sztandary wszystkich demokratycznych partii żydowskich. Liczbę uczestników w pochodzie ocenia się na 15 tysięcy osób.

Pochód zatrzymuje się przy ulicy Stawki 6 (teren byłego Umschlagplatzu). W tym miejscu hitlerowcy-ludobójcy w latach 1941 — 43 pędzili do obozów na męczeńską śmierć setki tysięcy Żydów.

„Cześć pamięci Męczenników i Bojowników Żydowskich!“ — czytamy na tablicy pamiątkowej, której odsłonięcia dokonuje wiceprzewodniczący CKŻP — ob. Fiszgrund. Chwila milczenia i pochód rusza dalej.

O godz. 12-ej przybyli celem wzięcia udziału w akcie odsłonięcia pomnika: wicemarszałkowie Sejmu Szwalbe i Barcikowski, ministrowie: Skrzeszewski, Modzelewski, Rusinek i Dąb-Kocioł. W zastępstwie Marszałka Polski, przybył gen. Kuszko. Obecny był również przewodniczący Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację generał Witold, radni m. st. Warszawy z przewodniczącym Sankowskim na czele oraz prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński.

Przed pomnikiem po obu stronach płoną dwa znicze. Z lewej strony znajduje się ołtarz polowy. U stóp pomnika z lewej strony zajęła miejsce orkiestra i kompania honorowa Wojska Polskiego.

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych w bohaterskiej walce bojowników getta odprawił rabin naczelny W. P. płk. dr Kahane oraz grono rabinów, przybyłych z zagranicy. W podniosłym kazaniu płk. dr Kahane podkreślił wielkie zasługi bojowników getta, którzy padli w walce z faszyzmem o godność człowieka i narodu, po czym wezwał zgromadzony wielotysięczny tłum ludności żydowskiej do oddania ostatniego hołdu męczennikom. W kazaniu swym płk. dr Kahane nawiązał również do walki narodu żydowskiego z imperialistyczną przemocą w Palestynie.

W imieniu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce przemówienie wygłosił w języku żydowskim i polskim wiceprzewodniczący CKŻP poseł Józef Sack.

Z kolei przewodniczący CKŻP dr Adolf Berman oraz sekretarz generalny CKŻP J. Łazebnik odczytali akt erekcyjny w języku żydowskim i polskim.

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej głos zabrał minister Skrzeszewski, który podkreślił zasługi bojowników getta warszawskiego, walczących w obronie godności człowieka i narodu.

Następnie wiceprzewodniczący CKŻP poseł Józef Sack prosi ministra Skrzeszewskiego, by jako przedstawiciel Rządu Polskiego dokonał wiekopomnego aktu odsłonięcia Pomnika Bohaterów Getta. Spada zasłona. Chylą się sztandary. Orkiestra gra Hymn państwowy.

W imieniu Marszałka Polski Michała Żymierskiego głos zabrał gen. Kuszko, który w swym przemówieniu podkreślił wybitne zasługi bojowników getta, walczących ramię przy ramieniu z żołnierzami Armii Ludowej i Gwardii Ludowej, o honor i godność człowieka. Następnie gen. Kuszko odczytał rozkaz personalny Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich o pośmiertnym odznaczeniu Krzyżem Grunwaldu II klasy — Anielewicza Mordechaja, bohaterskiego przywódcy walczących bojowników getta, jako też o nagrodzeniu wieloma innymi odznaczeniami kilkuset uczestników powstania, ruchu oporu i walk partyzanckich.

Przejmując na przechowanie akt erekcyjny, prezydent miasta stołecznego Warszawy — St. Tołwiński stwierdził, że: „Walka bojowników getta warszawskiego była cementem, który spaja demokrację żydowską z demokracjami ludowymi wszystkich krajów.

Z kolei złożył hołd Bohaterom Getta przedstawiciel Światowego Kongresu Żydowskiego,

(Dokończenie na str. 7-ej).

rocznicę Powstania w ghetcie warszawskim

List do Redakcji

Szanowny panie Redaktorze!

Przed kilkoma dniami dopiero dotarł do mnie egzemplarz „Przełomu“ z 20 lutego br. Z dużym zaciekawieniem, ze zrozumiałych zresztą względów, przeczytałem w rubryce pod tytułem „Z Ruchu Podziemnego“ rzecz dotyczącą działalności Rady Pomocy Żydom, znanej w kołach podziemnych jako „Zegota“. Ponieważ zauważyłem w wzmiankowanym „Przełomie“ nieścisłości historyczne przysyłam trochę materiału informacyjnego, z prośbą o zamieszczenie. Anonimowy autor tego artykułu w „Przełomie“ wyraża przypuszczenie, że o akcji tej Rady wypadnie jeszcze pisać wiele. Wynika z tego, że ma pewne zamiary w tym kierunku. Zapewne dysponuje pewnymi informacjami.

Pewny jestem, że zależeć mu będzie na możliwie największym materiale informacyjnym, bo wtedy mieć będzie możność wyczerpująco i objektywnie cały materiał ująć, jeśli ten cel będzie mu przyświecał.

Ze względu na to, że o powstaniu i działalności Rady Pomocy Żydom byłem dobrze poinformowany, a to spowodu bezpośredniego mojego udziału w pracach Żydowskiego Komitetu Narodowego i w t. zw. „Koordynacji“, wreszcie i dlatego, że od czasu wybuchu powstania warszawskiego pełniłem jako członek Żegoty funkcję jej sekretarza, uważam za celowe uzupełnić materiał informacyjny.

Autor stwierdza fakt, że w październiku 1942 r. powstał Komitet polskich organizacji, mający na celu niesienie pomocy Żydom.

Myśl jednakowoż stworzenia takiego komitetu powstała w grudniu 1941. W grudniu 1941 ze Lwowa wyjechałem do Warszawy. Po kilku dniach zetknąłem się z dr. Leonem Feinerem zmarłym już po wyzwoleniu, przywódcą Bundu. Obaj przed wybuchem wojny mieszkaliśmy w Krakowie. Mimo różnic w naszych poglądach politycznych byliśmy bardzo zaprzyjaźnieni Dr. Feiner odwiedzał mnie w Warszawie bardzo często w mieszkaniu przy ulicy Wspólnej 63, gdzie mieszkałem pod fałszywym nazwiskiem. W trakcie naszych rozmów, które wtedy prowadziliśmy, ustaliliśmy konieczność wejścia w kontakt z ludźmi z polskiego ruchu podziemnego. Ruch ten był już wcale silny, a organizacja zmontowana. Wychodziły już wtedy regularnie codzienne biuletyny oraz tygodniki podziemne, które dobrze informowały społeczeństwo o wypadkach wojennych i które podtrzymywały je na duchu. Na terenie Warszawy tak dr. Feiner jak i ja byliśmy „obcy“, nie łatwe więc było zadanie dotarcia do polskich czynników podziemnych. Warszawscy moi towarzysze przebywali w ghetcie, a z „Bundowców“ znajdował się poza ghettem wówczas bundowski radny m. Warszawy Orzech. Ukrywał się wówczas wraz z rodziną na Żoliborzu, przy Aleji Wojska Polskiego. Jego kontakty z pewnymi działaczami z Polski Podziemnej dopomogły wówczas do zrealizowania tej myśli, która napewno i w ghetcie równocześnie powstać musiała, a której celem była kooperacja z Polską Podziemną. Realnym wyrazem tej myśli jest właśnie Rada Pomocy Żydom, która rozpoczęła pracę z końcem 1942 r.

Po długiej akcji przygotowawczej stworzenia „Żegoty“ zwrócił się do mnie Feiner z żądaniem, abym wszedł do Rady Pomocy Żydom imieniem syjonistów i zawiadomił mnie, że czynniki podziemne na to się zgodziły. Przeszedłem u nich przez t. zw. „sito“, jak wówczas mówiono.

Wyraziłem wówczas zdanie, że byłoby bardziej wskazanym, aby do Rady wszedł ktoś, kto zna stosunki w ghetcie i teren żydowski w Warszawie, dr. Feiner w ghetcie nigdy dłuższy czas nie przebywał i nie znał wszystkich działaczy żydowskich tam przebywających, wobec tego koniecznym jest rozejrzenie się za taką osobą, która tymi znajomościami dysponuje. Wówczas Feiner wymienił nazwisko Poalej-syjonisty Dr. Bermana, który wyszedł z ghetta i ukrywa się po stronie t. zw. aryjskiej. Oświadczyłem dr. Feinerowi, że zasadniczo chodzi o to, aby w „Żegocie“ był reprezentowany światopogląd syjonistyczny, a ponieważ Dr. Berman przed wojną pracował społecznie, to niewątpliwie będzie cenną siłą w Komitecie Pomocy Żydom.

O stosunkach i pracach w „Żegocie“ informował mnie stale Dr. Feiner, z którym pozostawaliśmy w stałym kontakcie przez cały czas okupacji.

Po pewnym czasie, dzięki dr. Feinerowi, który przybrał pseudonim „Mikołaj“ skontaktowałem się z dr. Adolfem Bermanem (pseud. „Adam Borowski“), który mnie odwiedził w moim mieszkaniu na Żoliborzu.

A później — gdy spowodu szantażu musiałem mieszkanie zmienić, odbywaliśmy razem nasze posiedzenie na moim „punkcie“, na Krakowskim Przedmieściu 7.

Tu zdawali sprawozdanie ze swojej działalności w „Żegocie“ Berman i Feiner, tu omawiano wszystkie wówczas nasze aktualne sprawy, precyzowaliśmy nasze żądania z którymi nasi delegaci mieli występować wobec władz podziemnych oraz przygotowywaliśmy wnioski dla Rady Pomocy Żydom, którą zresztą wspomagaliśmy środkami materialnymi, jakie z zagranicy za pośrednictwem Rządu Podziemnego dostawaliśmy. Dzięki tym środkom mogła „Żegota“ rozwinąć akcję na szerszą skalę.

Z końcem r. 1943 albo z początkiem 1944 stracił dr. Berman swobodę poruszania się i przestał chodzić na posiedzenia „Żegoty“, ale praca w ŻKN i w „Koordynacji“ nie została przez niego zaniedbana.

Naturalną rzeczą było wysłanie tam innego delegata, faktem jest jednakowoż, że aż do wybuchu powstania warszawskiego jedynie „Mikołaj“ reprezentował Żydów w „Żegocie“.

Gdy powstanie wybuchło, „Żegota“ pracowała dalej w centrum miasta. „Antek“ był na Starówce, Berman był na Żoliborzu, a w mieście był „Mikołaj“, Fischgrund i ja. Wówczas zostałem wezwany przez „Żegotę“, abym wszedł do niej w miejsce Bermana i na pierwszym posiedzeniu poręczono Mikołajowi funkcję prezesa a mnie zlecono generalny sekretariat. Posiedzenia odbywaliśmy naprzód na rogu. placu Napoleona i zdaje się ulicy Sienkiewicza, a później przy ul. Żurawiej. Było wówczas dużo pracy charytatywnej i politycznej. Musiano często interweniować u władz powstańczych, które nierzadko odnosiły się wrogo do Żydów i ciągle trzeba było nieść pomoc potrzebującym. Pracowników do pomocy nie było dużo. Z towarzyszy naszych znowu stanął do ofiarnej pracy mgr. Tauchner, działający na Powiślu, a potem w śródmieściu i szereg innych, których nazwisk niestety, już sobie nie przypominam. Pracowaliśmy wówczas wszyscy w ogniu i pod gradem kul dosłownie.

Po upadku powstania i wyjściu z Warszawy, i po ucieczce z Pruszkowa, usadowiliśmy się wszyscy w Milanówku i okolicy. Ja przebywałem w Grodzisku.

Rada Pomocy Żydom pracowała całą siłą pary. Najokropniejsza nędza, brak bezpiecznego pomieszczenia, zimno i szantaż dziesiątkowały Żydów, którzy podczas powstania się ujawnili, a teraz na nowo musieli się ukrywać i to w wiele, wiele gorszych warunkach. Odbywaliśmy bardzo często posiedzenia w Milanówku i w Brwinowie, bo musieliśmy naciskać na podziemne władze, aby nam wypłacały pieniądze dla nas przekazane. Niestety, nacisk nasz nie odnosił tego skutku, do jakiego mieliśmy prawo. Pojawił się wówczas nasz przyjaciel „Marek“ Arczyński, nie opuszczali żadnego posiedzenia towarzysze naszej pracy Piotr i „Jabłonowski“, wszyscy członkowie „Żegoty“. Kilka posiedzeń odbyliśmy w mieszkaniu „Marka“, ostatnie nasze posiedzenie — zdaje się — odbyliśmy 10 stycznia 1945 w mieszkaniu Arczyńskiego zdaje się przy ul. Podgórnej, następne było wyznaczone na dzień 19 stycznia u Arczyńskiego. Przyszedłem na nie z Grodziska punktualnie, ale zastałem tylko Arczyńskiego, „Mikołaj“ spowodu chorcby, która już wówczas toczyła jego organizm nie mógł się zjawić. Odbycie posiedzenia nie miało już żadnego praktycznego znaczenia, bo byliśmy już wówczas oswobodzeni i gdy razem wyszliśmy na ulice Milanówka, cały Milanówek udekorowany już był flagami polskimi, a tylko z daleka dochodził huk armat i tanków Czerwonej Armii, która nas oswobodziła, a Niemcom zadawała ostatnie ciosy przed sromotną ich klęska

Dr Szymon Gottesman

Albert Einstein do żydów polskich

Drodzy Bracia!

Pomnik, przed którym zebraliście się dzisiaj, zbudowany został po to, aby stał — jako symbol konkretny naszego bólu, naszej straty, za którą nie ma rekompensaty dla cierpiącego naszego narodu. Powinien on służyć nam, pozostałym przy życiu, jako wspomnienie, nakazujące nam dotrzymanie wierności narodowi naszemu i moralnym zasadom naszych ojców. Tylko przy takiej lojalności — możemy wierzyć w zachowanie naszej egzystencji.

W obecnym czasie moralnego upadku, im okrutniejszy i bardziej przestępczy jest stosunek do jednostki lub narodu — z tym większą nienawiścią i pogardą spotykają się one ze strony świata zewnętrznego. Fałszywa pycha i duma, jaka istnieje w łonie narodu — nie pozwalają mu nawet na skruchę wobec popełnionej zbrodni. Ci znowu, którzy w przestępstwach udziału nie brali, też nie wykazali współczucia cierpieniom niewinnych ofiar ani nawet zwykłej ludzkiej solidarności. Dlatego właśnie wałęsają się jeszcze pozostałe przy życiu garstki Żydów europejskich w obozach koncentracyjnych, a mało zaludnione kraje zamykają przed nimi wrota. Nawet prawo nasze, tak uroczyście nam przyznane, do stworzenia własnej siedziby narodowej w Palestynie — zostało zdradzone. W obecnym okresie moralnego upadku — głos sprawiedliwości nie ma władzy nad ludźmi.

Zdajmy sobie jasno z tej sytuacji sprawę i nie zapomnijmy o tym nigdy, że naszą jedyną obroną w chwili obecnej, to pomoc wzajemna, współpraca i kontakt życiowy między Żydami wszystkich krajów.

A jeśli chodzi o naszą przyszłość — to nadzieja nasza tkwi jedynie w zupełnym pokonaniu upadku moralnego, który stanowi niebezpieczeństwo dla egzystencji całej ludzkości.

Wytężmy wszystkie nasze siły, jak słabe by one nie były, aby pomóc ludzkości wydźwignąć się z jej moralnego upadku — i opasajmy się nowymi siłami do walki o prawo, sprawiedliwość ,do walki o harmonijne społeczeństwo.

Wasz Albert Einstein

List Icchaka Grynbauma

Wierzę, że nie muszę Wam opisywać, jaki wielki jest mój ból,spowodowany nieobecnością moją w chwili odsłonięcia Pomnika na cześć bojowników ghetta warszawskiego. Sytuacja w Erec jest tak ciężka, wojna tak zacięta, że w żaden sposób nie jestem w stanie opuścić kraju. Lecz jestem z Wami — i stoję razem z Wami, że schyloną głową, przepełniony żalem i bólem ,lecz także i dumny z braci moich Żydów, którzy przez miesiąc cały walczyli w ghetcie warszawskim z niemieckim okupantem i zginęli śmiercią bohaterską za wolność i honor narodu. W czasie tym jeszcze w żadnym kraju, uciskanym przez but niemieckiego żołdaka, walki partyzanckie nie przybrały większych rozmiarów .

Nie możecie sobie wyobrazić jakie oszałamiające wrażenie wywarła na nas pierwsza wiadomość o powstaniu w ghetcie warszawskim.

Odetchnęliśmy. Jakby promień słoneczny przedarł się przez gęstą otchłań ciemności.

Przez cały okres niemieckiej okupacji słyszeliśmy tylko o morderstwach, masowych rzeziach i prześladowaniach. Naród, nasz naród, który walczył o swoje prawa ludzkie i narodowe przez dziesiątki lat, poprostu zdeptany został nogami. Osamotnieni zostali bracia nasi przez faszystowską bestię i nie mogli się obronić.

Pytaliśmy się: „Gdzie nasza młodzież, która tak się poświęcała w szeregach socjalizmu i syjonizmu? Czemu ona milczy? Czemu nie powstaje i dopuszcza do tego, aby Żydzi deptani byli jak robaki?

Zapewne, znaleźliśmy odpowiedź na te pytania — ale serce się ścisnęło, a głowa z bólu opadała.

I nagle: warszawskie ghetto żydowskie walczy! Żydowska młodzież wyszła na ulicę z bronią w ręku! Osamotniona stoi młodzież żydowska w krwawej, beznadziejnej walce — wysoko dzierży sztandar godności żydowskiej, bohaterstwa żydowskiego! Tak, jak ongiś praojcowie nasi w Jerozolimie, Masadzie, Beitarze—tak i Oni święcili imię żydowskie i dalej snuli nieśmiertelną legendę która nam dodawała sił i odwagi do prze trzymania najokropniejszych cierpień, aby nie tracić godności i nadziei, jako ludzie i jako Żydzi.

Już pięć lat minęło. Wy, resztki pozostałych przy życiu, polscy i warszawscy Żydzi — stoicie przed kamiennym posągiem bohaterów warszawskiego ghetta, a my tutaj w samym centrum walki o nasze wyzwolenie.

Żydzi z Polski i z innych krajów! Jesteśmy razem z Wami i łączymy się ze świetlaną i tak drogą dla nas pamięcią bohaterów warszawskiego ghetta!

U Was w Polsce już snuje się i kiełkuje nowe, świeże życie. My tu jesteśmy dopiero u początku walki o wolne Państwo Żydowskie. To jest walka ta sama i my wiemy, że wy, bracia i siostry, jesteście z nami, NOWA WOLNA POLSKA JEST Z NAMI.

Nie na darmo padli bohaterowie warszawskiego i innych ghett!

Nie na darmo padają teraz bohaterowie naszej walki wyzwoleńczej. Już wschodzi słońce wolności, bohaterstwa i sprawiedliwości!

Uroczyste odsłonięcie Pomnika Bojowników ghetta warszawskiego

(Dokończenie ze str. 6-tej).

poseł do parlamentu brytyjskiego p. Sidney Silverman oraz przedstawiciel ruchu robotniczego w Palestynie dr Abraham Lewinson.

Jako ostatni przemówił sekr. gen. komunistycznej partii Palestyny Mikunis, stwierdzając, że losy narodu żydowskiego na całym świecie, jak i los Żydów walczących w Palestynie przeciwko wszelkim zakusom angloamerykańskich imperialistów są najściślej związane z walką obozu demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

W imieniu delegacji palestyńskiej dyrektor Keren Kajemet (Żyd. Funduszu Narodowego), Sz. Żuchowicki złożył ziemię siedmiu okręgów Palestyny w specjalnym miejscu pod cokołem pomnika.

Pierwszy wieniec w imieniu Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza złożyli przy dźwiękach marsza żałobnego dyrektor Filipowicz oraz płk. Kwiatkowski. Na pięknej szarfie widnieje napis: „Bojownikom Getta, Obrońcom godności człowieka i narodu — Prezes Rady Ministrów".

Z kolei u stóp pomnika złożone zostały wieńce przez wszystkie obecne na uroczystości delegacje stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, organizacji społecznych oraz delegacji zagranicznych. Wśród wieńców złożono również laurowy wieniec w imieniu Hagany.

Odznaczeni towarzysze

Podczas odsłonięcia pomnika ku czci bohaterów ghetta, podano do wiadomości o wysokim odznaczeniu Krzyżem Grunwaldu III kl. tow. inż. M. Gildenmana, oraz Krzyżem Partyzanckim tow D. Mellera.

Odsłonięcie pomnika męczeństwa w Oświęcimiu

Na terenie b. obozu w Oświecimiu — Brzezinka odbyła się dnia 16 kwietnia podniosła uroczystość odsłonięcia Kamienia męczeństwa, poświęconego pamięci milionów Żydów pomordowanych przez siepaczy hitlerowskich. Kamień zbudowano na gruzach krematorium i komór gazowych w obozie w Brzezince. Na uroczystość przybyły liczne rzesze społeczeństwa żydowskiego i polskiego, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych ze sztandarami. Nabożeństwo odprawił rabin **Gabel** a El mole rachmim odmówił b. więzień obozu w Oświęcimiu ob. **Krakowski.** Następnie przemawiali przedstawiciele Władz i Związku b. Więźniów politycznych i imieniem W.K.Ż. ob. **Cieszyński.**

Uroczystego aktu odsłonięcia Kamienia męczeństwa dokonał w imieniu C.K.Ż.P. Mgr. **Rostal E.** podkreślając, że nie jest przypadkiem, iż termin odsłonięcia pomnika męczeństwa w obozie w Brzezince zbiega się z wielkimi uroczystościami w Warszawie, poświęconymi 5-tej rocznicy powstania w ghetcie warszawskim. Pomnik w ghetcie warszawskim zbudowano ku czci bohaterów powstania a także dla uczczenia milionów niewinnie pomordowanych Żydów — jak w Brzezince Kamień męczeństwa zbudowany na miejscu okropnej tragedii Narodu Żydowskiego, czci także bohaterów ruchu oporu, który nawet w obozach zagłady walczył o godność narodu.

Mgr. Meir Bosak

Piewca mijających światów



Takie już są dzieje kultury, że po epoce racjonalizmu następuje romantyzm, a po pozytywiźmie i realiźmie — neoromantyzm. Psychika człowieka odczuwa zmęczenie twardą, ścisłą obserwacją, długą analizą myślową, stałym ważeniem i osądzaniem logicznym i szuka odprężenia w lekkim, wolnym fantazjowaniu. Z suchości racjonalizmu wyzwala się człowiek w wzmożonym życiu uczuciowym.

Te prawa dotyczące psychiki człowieka obejmują i przejawy kultury żydowskiej. Haskala — żydowski ruch oświeceniowy, był logicznym i racjonalistycznym oświetleniem życia mas żydowskich w Galucie. Dążeniem jego było zaszczepienie społeczeństwu żydowskiemu racjonalistycznego światopoglądu. Ta przewaga racjonalizmu w życiu postępowców żydowskich, panowała w zasadzie około 30—40 lat. W latach 80-tych ubiegłego stulecia, dało się odczuć wśród europeizujących się Żydów znużenie przerostami intelektualizmu. W miejsce przodujące, zajmowane dotychczas przez asymilatorów-maskilów, wysuwa się społeczeństwo o stosunku pozytywnie emocjonalnym wobec swej narodowości. W miejsce analitycznego ważenia i mierzenia, w miejsce mędrca szkiełka i oka, rozkwita serce i czucie.

Na pograniczu tych dwóch światów stoi Jicchak Lejbusz Perec. Wychowany w Zamościu, w świecie wnikliwych badaczy rabinicznych, którzy umieli z wskazówek słowa biblijnego, z każdej analogii i sprzeczności wyrazów i myśli, rozbudować dialektycznie prawodawstwo życia żydowskiego i w atmosferze racjonalistów maskilistycznych, rozwinął w sobie Perec intelektualizm lecz równocześnie rozbudził się w nim esteta, romantyk, rozkochany w świecie iluzji, subtelnych uczuć i marzeń.

Przejęty ideałami Haskali, starał się Perec poświęcić swą twórczość jej tendencjom. Już w młodzieńczym wierszu p. t. „Nagniel“, wystąpił ostro przeciw czystej sztuce, domagając się od niej charakteru bojowego, walki z przywódcami kleru i władzarami gmin, utrzymującymi lud w ciemności. Pragnął szerzyć wiedzę wśród mas i dlatego zmienił język swej twórczości z hebrajskiego na żydowski, w którym też wydawał swą popularyzującą „Jidische Bibliotek“.

Intelektualizm tkwił w nim głęboko. Z jego popędu poświęcił szereg swych nowel analizie duszy człowieka i jej warstw podświadomych, oświetlając je w chwilach, gdy ulegają wstrząsom, wytrącającym człowieka z równowagi psychicznej. Analiza duszy człowieka, budzącego się w nocy i starającego się kojarzyć w chaosie przebłysków myśli i refleksji, swe wspomnienia, z których czytelnik konstruuje sobie wiadomość, że żona tego człowieka zmarła, a on nie był bez winy w jej śmierci. (Lejl zwaa). W innej noweli broni się ojciec, który zamordował swą córkę, gdy ta miała się wychrzcić i wyjść za chrześcijanina. Ojciec wyjaśnia przed sądem, że nie córkę swą zabił ale jakąś obcą dziewczynę, bo córka jego, jego kochane dziecko nigdy by tego nie uczyniło co uczynić chciała ta dziewczyna. (Hictatkut haneeszam) Innym razem — analiza duszy człowieka, który czuje rozbicie jaźni w chwili walki wewnętrznej. — „Byłem wtedy głodny... bardzo głodny. Od trzech dni nie jadłem... żona szamesa poszła, prosząc bym strzegł domu... Na stole leżały bułki, bułki smaczne, wspaniałego wypieku... bułki nie liczone... wówczas jeden z tych, którzy siedzą we mnie, wyciągnął rękę by wziąć bułkę lecz drugi zawołał: nie wolno. Ręka stanęła, gdyż nie wiedziała kogo słuchać. I obaj zaczęli się bić we mnie. Ten wynajdywał tysiące zezwoleń: dlaczegoż masz być bezpłatnym strażnikiem, szczególnie gdy głód zagraża twemu życiu... a jeśli nie chcesz wziąć to pożycz sobie, zarobisz — oddasz. A drugi: Nie wolno, nie wolno, nie wolno...“ (Mi anochi).

W centrum twórczości Pereca stoi psychologia. Analizując duszę człowieka, wskazywał jak słaby jest czynnik racjonalistyczny w kształtowaniu się psychiki ludzi. Przez usta ludowego filozofa — Jochanana Melameda — odkrył stronę irracjonalną życia, jego cudowność i boskość.

Obarczony umysłowo koncepcjami racjonalistycznej Haskali i materialistycznej literatury (Bucle, Vogt) uciekał Perec z szarej rzeczywistości, rządzonej prawami natury. I nienawidził wtedy zimnej nauki badawczego poznania i zimnej analizy. Gdy w „Churban bet cadik“ Lea, córka cadyka, porwana ideami oświecenia odchodzi w obce jej światy, a po czasie wraca złamana, nieszczęśliwa, skarży się: „Światło jest zimne... jasne jak śnieg, a śnieg jest zimny, śnieg to śmierć... przez kości przebiega mróz... prawo natury to kajdany, to sznur na szyi, dusi, dusi, nie daje oddychać ten sznur... świat nie może być bez opieki, ktoś musi nim kierować, jakieś oko musi na nas patrzeć, w nas bije serce, świat musi mieć serce, serce litościwe“.

W „Tmunot meolam hatohu“ zaś pisał: „Napełnialiśmy dzieci nasze oświatą, wiadomościami, jeszcze geografii, jeszcze przyrody... lecz o rozwoju serca, etyki, osobowości człowieka — zapomnieliśmy“.

I wtedy wyszedł Perec ze swej pracowni intelektu, ze swego puktu obserwacji, by wejść w lud. Wprawdzie problematyka ludu żydowskiego, problematyka socjalna i kulturalna, była zawsze trzonem zainteresowań Pereca, bezpośrednio jednak z otchłanną nędzą żydowską spotkał się, odbywając podróż dla celów statystycznych po miasteczkach dawnej Kongresówki, w ostatnich latach XIX w. Z tych wędrówek przywiózł tom szkiców p. t. „Cijurej masa“, w których, w przeciwieństwie do Mendelego i Szaloma Alejchema, którzy zobrazowali życie Żydów na szerokich, epicznych płaszczyznach, podał w skrótach o dramatycznym napięciu, ogrom nędzy żydowskiej. Pokazał życie mas, które było właściwie dogorywaniem wśród ruin, w błocie i karmieniem się resztkami dnia wczorajszego. Przedstawił atmosferę, w której ludzie nie mają już nawet marzeń i dążeń — nie mówiąc już o woli — do polepszenia swego bytu i wyrwania się z pleśni i rozkładu.

Oto obraz miasteczka żydowskiego, obraz świata, zawieszonego na pograniczu pół snu i pół jawy, jak później na obrazach Schagalla.

„Handlarze wędrują po wsiach okolicznych. Tam też szukają pracy rzemieślnicy, przeważnie krawcy, czapnicy i kuśnierze. Z początkiem tygodnia, rankiem ruszają w drogę, za miastem ściągają cholewy, kładą je do worków, które mają na plecach i rozchodzą się — każdy w swą stronę. W piątki, przed wieczorem wracają“. A batlani miasteczka jak np. Mendel Brajnes, nie robią nic całymi dniami, gwarząc tylko między jedną modlitwą a drugą o sprawach nierealnych, a czasami niby zaglądają do ksiąg w tym samym czasie zaś żony ich ciężko pracują, marząc tylko o tym, by kiedyś zostać w raju podnóżkiem dla swych „panów i władców“. Inne kobiety, opuszczone z dziećmi przez mężów, którzy wywędrowali za chlebem do Ameryki, w kłopotach domowych tracą zmysły.

— „Czy miasto jest biedne?

— Biedne? Na utrzymanie ma. Krańcowi biedacy wywędrowali i żebrzą po innych miastach... reszta żebrze u nas. Kto wyciąga ręce — dostaje... Chłopcy-sieroty jedzą u stołu bogatszych i uczą się w Talmud Torze, a sieroty-dziewczęta stają się służącymi... Wdowy, rozwódki i opuszczone kobiety... siedzą i marzą o chlebie, który rósł im będzie na drzewach...“

I oto wyraz zobojętnienia: „Czy wielkie są potrzeby kobiety?... zarabia 1 rubel tygodniowo, z tego płaci 28 rubli rocznie z domu swego. Reszta pokrywa jej wydatki... Pocóż jej więcej? Zgrzebną koszulę ma już przygotowaną...“

Obrazował Perec tę nędzę żydowską, wstrącającą ludzi prostych i dobrych w otchłanie, pędzącą w błoto dziewczęta żydowskie, mające pełną świadomość swego staczania się na dno, lecz chcące uszczknąć choćby jeden promyk chwilowego szczęścia. (Haachajot). Czyż wysnuł jednak Perec wnioski socjalne z obrazu tego życia mas żydowskich?

Perec był wybitnym wrażeniowcem. Był zbyt subtelnym, wrażliwym poetą, by mieć skrystalizowany, jasny i jednolity światopogląd społeczny. Raz wykazywał swe skłonności ku arystokratyzmowi duchowemu, innym razem ku demokracji, raz wielbił żydowski ruch narodowo-syjonistyczny innym razem — socjalizm żydowski. Za swą działalność socjalistyczną został przez władze carskie wykluczony z adwokatury. Za udział w tajnych zbiórkach socjalistów został uwięziony. Na silne akcenty socjalistyczne w twórczości Pereca natrafiamy w sztuce dramatycznej „Haachajot“, w „Boncze szwajg“, a najsilniejsze w poemacie dramatycznym „In pulisz ojf der kajt“, w którym mieszkańcy miasteczka rzucają ostry protest przeciw włodarzowi-magnatowi, którego majątek rozrasta się stale, zabierając wszystkie źródła dochodu miejscowej ludności. Wreszcie zbuntowane i uniesione masy postanawiają uderzyć ławą na dom magnata, w którym odbywa się uczta weselna, by zniszczyć jego majątki, rozbić kryształy, złamać srebra i z dymem puścić jego dobra. Z drugiej jednak strony, obraz ruchów socjalistycznych na ulicy żydowskiej w ujęciu Pereca, stawał się często naiwną groteską. Tak np. w „A mul iz gewen a mejlech“ przedstawia Perec mechaniczne przeszczepienie starć klas społecznych do dzielnicy żydowskiej jako tragikomedię, gdy np. organizuje się strajk w pracowni, zatrudniającej jednego czy dwóch robotników, strajk przeciw pracodawcy, który sam pracując ciężko przy maszynie po 12, 14 a nawet 16 godzin na dobę, dogorywa z głodu i jest zadłużony po uszy. Jest u Pereca raczej obraz napięcia, wynikającego z różnic socjalnych, a brak konsekwentnego programu pozytywnego.

Wśród ludu pozostał Perec przez całe życie. Swą romantyczną potrzebę wizji świata czarownego, świata marzeń i iluzji związał z ludem. I tu począł szukać blasków w ciemni życia galutowego. W prostocie, w szczerości, w wierze, nadziejach i marzeniach prostych, szarych ludzi. Romantycznie i idyllicznie począł opisywać ich życie. Obraz jaki pokazał jest subjektywny, perecowski. W pryzmacie jego duszy załamywało się białe światło i wychodziło w kolorach tęczy. „Nie odmalowuje ludzi lecz ich odbicie we mnie, a te odbicia są rzadko podobne do obserwowanego człowieka t. j. do jego zewnętrznego obrazu“ — pisał Perec w swych pamiętnikach. Punktem wartościowania wszystkiego było u Pereca piękno moralne, szczerość i prostota duszy. „Uczeni — powiada Perec w „Sznej drachim — są przepojeni istotą prawa. Postępują według logiki, a logika to prawo karne... Bóg zaś patrzy w serca... Bramy modlitwy nie są zamknięte i dla nieuka, który nie rozumie znaczenia modlitw czy psalmów. Nawet dla tych niemych dusz, które nie umieją przemówić do Boga i błagać“... Podając opowieści ludu żydowskiego, podał obraz tego społeczeństwa, jaki objawił się jemu. Lud czuje bliskość Boga, bo szuka opieki u siły wszechmogącej, lud szuka oparcia na kimś niezawodnym. Bóg opiekuje się ludem.

Poszukiwanie prostoty, silnej wrażliwości uczuciowej w życiu ludowym i tęsknota za życiem oderwanym od potrzeb materialnych zbliżyły Pereca do chasydyzmu. Jeśli mitnagdim-ortodoksyjni przeciwnicy chasydyzmu, w swym arystokratyźmie duchowym wielbili uczoność i poświęcenie się studiom judaistycznym, to chasydyzm był ruchem mas szarych ludzi, do których nie przemówiło pojęcie Boga niepoznawalnego, nadczasowego i nadmiejscowego kierownika Wszechświata. „Wzniosła jest twa nauka, rabi, i stworzona została tylko dla wybitnych, wybranych jednostek... A reszta? Gdzie jest nauka dla całego ludu, dla drwala i szewca, dla krawca i rzeźnika? — mówi cadyk rabi Noach do swego dawnego mistrza, rabina z Brześcia w „Bejn sznej harim“. Chasydzi szukali w Bogu bliskiego ojca, opiekuna do którego możnaby przemówić, którego możnaby poprosić. Masom, zmagającym się często z losem, potrzebny był bliski Bóg. I masy znalazły Go w chasydyźmie. W cadyku, znalazły jakby pośrednika do Boga. A cadyk, przynosząc pomoc, poucza równocześnie i budzi optymizm w człowieku. W „Haraw miniemirów“, która to nowela jest hymnem ku czci dobrego człowieka. Przebrany za chłopca cadyk, pomagając biednej, chorej kobiecie, poucza ją równocześnie, gdy ta, w obawie, że nie będzie miała funduszów na zapłacenie długu, nie chce przyjąć od niego drzewa: „Oj głupiutka Żydóweczko! Jesteś biedną i chorowitą kobietą, dni twoje liczone, a ja ufam ci i daję kredyt na sześć kopiejek, a ty masz wielkiego i litościwego Boga, potężnego i wiecznego i nie ufasz mu, że jakoś pośle ci te sześć kopiejek?“

Chasydyzm w ujęciu Pereca to potężny ruch mas żydowskich, w którym wszyscy są równi, karczmarz i rzemieślnik, handlarz jarmarczny i magnat, wszyscy z jednakowym zachwytem wpatrują się w cadyka-mistrza, który jest wtopiony w istotę boskości. Chasydyzm rozbudził w człowieku radość życia braterskiego, wspólnoty i radość z dokonanego, dobrego czynu. „Dusza się cieszy, gdy przezwycięża ciało (w znaczeniu egoistycznych instynktów materialnych)... i dlatego świat bez dobrych uczynków, bez światła nauki, jest otulony żałobą... I tu leży intencja nakazu biblii dawania darów ubogim, przyjmowania gości biednych... (Chasidut) Przez pryzmat swego poetyckiego nastawienia, widział Perec w chasydach ludzi oderwanych od rzeczywistości, od szarej, nudnej problematyki dnia.

„Cały świat jest tylko pieśnią i tańcem przed Bogiem... wszyscy śpiewają, wszyscy grają... każdy człowiek wyśpiewuje tylko jeden dźwięk tej melodii i umiera... cadyk, który dyryguje tą melodią, zna ją w całości lub w wielkiej jej części i dlatego on jest w stałej radości...“ (Misznat chasidim). Osiągnięciem najwyższego szczęścia dla człowieka to zachwyt w kontemplacji. „Istnieje melodia, która musi mieć podkład szy poziom to melodia bez słów czysta, słów — to jest poziom bardzo niski. Wyżmuzyka... ale prawdziwa melodia, czysta, duchowa, bez dźwięku i słów, to tajemna muzyka, prawdziwa pieśń, jaką śpiewa serce, a żadne ucho nie słyszy“ (Hamkubalim).

Umiłowanie ludowości i chasydyzmu łączyło się u Pereca z jego romantycznym charakterem, wielbiącym światy, które, z przyczyn historycznych, skazane są na zniknięcie. Cywilizacja współczesna i kultura europejska zalewały separujące się dawne kultury. Perec patrzał na to z żalem. W przemijającym świecie, a dawnym pokoleniu Żydów, wkorzenionych w życie wiekowej kultury żydowskiej, widział potężną siłę i blask. W utworze „Pochet weholech“ pisał o wzniosłości etycznej, o czystości duszy, o subtelności duchowej o solidarności i uspołecznieniu tych wspaniałych, dawnych Żydów, których zestawił z karłami ostatniej epoki, wśród których panuje niedowiarstwo, podejrzliwość i wyzysk wzajemny. W „Arba dorot — arba mitot“ przedstawił tych dawnych Żydów, mocno wkorzenionych w głębię żydostwa, w życie, potrzeby i kulturę swego narodu, a tym

(Dalszy ciąg na str. 11-ej)

W CIEMNĄ NOC...

Było nas tylko siedmiu. W ciemną noc udaliśmy się w drogę, aby wypełnić, jako patrol zwiadowczy, zadanie bojowe, które polegało na „przeczesaniu" obszaru nieprzyjaciela i zaciągnięciu wiadomości o jego położeniu, sile i gotowości do boju.

Wychodząc na akcję uzbrojeni byliśmy tylko w 3 karabiny, 4 automaty-sten, po jednym rewolwerze i po 3 granaty ręczne na człowieka. To był cały nasz „majątek". Nie byliśmy obciążeni i posuwaliśmy się lekko.

Marsz — według wszystkich prawideł.

Zwiadowca kroczył w pewnej odległości na przedzie, a za nim reszta grupki. Otrzymaliśmy zadanie — przejść niepostrzeżenie wioskę arabską, wspiąć się na górę i zająć punkt obserwacyjny, celem obserwowania terenu.

Przeszliśmy wieś w ciemną noc bez żadnych przeszkód. Widocznie wieś nie była strzeżona, albo też warta zdrzemnęła się. Ostrożnie przebrnęliśmy przez ciche uliczki i zbliżyliśmy się ku górze.

Zaczęło już świtać, gdy stanęliśmy u stóp góry. Szperacz posuwa się ostrożnie między chatami, a oczy jego bacznie obserwują teren — nie traci z nami ani na chwilę kontaktu.

Nagle... trach! To nieprzyjaciel wypuścił serię ognia w naszym kierunku. Szperacz schyla się, szukając szczeliny skalnej na schronienie.

Od nieprzyjaciela dzieliła nas przestrzeń 120 metrów. Leżymy „przygwożdżeni" do ziemi w oczekiwaniu dalszego rozwoju sytuacji. Nasz szperacz próbuje połączyć się z powrotem ze swoją grupą. Nieprzyjaciel koncentruje w jego kierunku gęsty ogień karabinów. Okazało się, że nas nie zauważył.

Otworzyliśmy ogień z trzech karabinów i w ten sposób umożliwiliśmy naszemu towarzyszowi ześlizgnięcie się do szczeliny skalnej. Wtedy zabraliśmy się do spełnienia pierwszego zadania: ustalić siłę wroga. Ażeby wprowadzić nieprzyjaciela w błąd, nasz dowódca rozkazał się nam cofnąć, aby przekonać się o liczebności jednostki nieprzyjaciela i jego broni. Udało nam się przeliczyć 15 ludzi, uzbrojonych w karabiny steny i jeden karabin maszynowy. Nieprzyjaciel nie szczędził amunicji. Strzelał nieustannie z wszystkich broni, które posiadał. Myśmy odpowiadali tylko karabinami, umacniając się w międzyczasie pomiędzy skałami.

Nasz dowódca próbował jeszcze kilka razy zbliżyć się do nieprzyjaciela, ale to mu się nie udało. Nieprzyjaciel strzelał bez przerwy, a my otrzymaliśmy rozkaz zaprzestania ognia.



Żołnierz „Hagany" w akcji

Podczas boju absolutnie nie reaguje się na ogień nieprzyjaciela. Wszystkie zmysły absolutnie są w akcji. Ręce, oczy i uwaga zajęte są tylko strzelaniem do celu. Nie widzisz i nie czujesz wielkości niebezpieczeństwa. Gdy zaś otrzymaliśmy rozkaz przerwania ognia — i pozostania w bezruchu — wtedy zaczęliśmy uświadamiać sobie grożące niebezpieczeństwo.

Pomimo dość znacznej odległości — znajdując się poza obrębem zagrożonym — nieprzyjaciel nie szczędził amunicji.

My zaś nie traciliśmy humoru i opowiadaliśmy sobie dowcipy. Tylko dowódca coś planował i liczył, a po chwili wyjaśnił nam rozwój akcji: „Nieprzyjaciel trwoni amunicję bez żadnego obliczenia. Wkrótce będzie mu się zdawało, że jesteśmy zlikwidowani i zbliży się w naszym kierunku. Gdy będzie się znajdował na odpowiedniej linii ognia — wtedy pora na nas".

I tak było. Po prawie więcej niż godzinnym naszym milczeniu i leżeniu bez ruchu — nieprzyjaciel zaczął się zbliżać. Gdy znajdował się na przestrzeni 60 metrów od naszej pozycji — nasz strzelec otrzymał rozkaz wypuszczenia jednego pocisku. Celowniczy nieprzyjacielskiego karabinu padł. Odetchnęliśmy — karabin maszynowy zamilkł. Dwaj Arabowie zabrali zabitego. Nasz „snajper" strzelił poraz drugi i widzieliśmy drugiego, padającego bezwładnie na ziemię.

Otrzymaliśmy rozkaz do ataku. Nieprzyjaciel był oszołomiony naszą „bezczelnością". I oni otrzymali rozkaz do ataku. Byli jednak zmieszani i nie ruszyli się ze swo ich miejsc. Wtedy dopiero zaczęły działać nasze „steny". Dwaj nasi towarzysze zbliżyli się w kierunku nieprzyjaciela na odległość 30 metrów i rzucili granaty na pozycje nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel stracił równowagę i zaczął uciekać w popłochu. Ich dowódca próbował opanować sytuację, ale nie słuchano go. Strzelaliśmy za uciekającymi i jeszcze jeden padł. Rezultat: nieprzyjaciel stracił 4 ludzi.: Jeden pozostał na polu, a trzej zostali zabrani przez uciekających. Wróciliśmy do naszej bazy i tylko jeden z naszych towarzyszy zniknął. Później otrzymaliśmy meldunek, że przybył do pobliskiego punktu z lekką raną. Walka trwała trzy godziny. Gdy przeliczyliśmy amunicję — okazało się, że zużyliśmy wszystkiego 25 pocisków i 4 granaty ręczne.

Przekonaliśmy się, że dobre, wyszkolone wojsko ważniejsze jest od broni.

Aba („Hacofe").

Tajemnicza broń

Poprzedniej nocy sobotniej oddziały „Hagana" przeprowadziły na wielką skalę akcję odwetową na przedmieście arabskiego miasta Jaffy Abu Kabir skąd bandy arabskie bez przerwy ostrzeliwały Tel-Aviv. Ta kontrofensywa, która była najsilniejszą akcją militarną od czasu wybuchu walk z Arabami, trwała 8 godzin. Przez 8 godzin żołnierze Hagany ostrzeliwali nieprzerwanym ogniem różnego rodzaju broni gniazda arabskich napastników. Ogień był tak silny, że odgłos wybuchów dał się odczuć w Tel-Avivie. Pod osłoną ognia oddziały Hagany wykonały swobodnie swoje zadanie, wysadzając w powietrze kilka dziesiąt domów, pod gruzami których pochowani zostali arabscy snajperzy, którzy nieustannie ostrzeliwali Tel-Aviv z okien tych domów i z dachów. Śmiały ten atak tak oszołomił arabskie miasta, że długo jeszcze zostaną pod tym wrażeniem. Nawet nacjonalistyczna prasa arabska, która dotychczas bagatelizowała żydowską akcję wojskową, tym razem przyznała otwarcie, że Arabowie nie spodziewali się takiego ataku ze strony Żydów.

Arabska agencja telegraficzna opisuje szczegółowo „tajemniczą broń", którą Żydzi się posługiwali i która, jak przyznają, spowodowała ciężkie straty. Komendanci band arabskich siedzą teraz i naradzają się ze swoimi angielskimi konsultantami nad sposobami walki z tą „tajemniczą bronią" żydowską.

My z naszej strony nie możemy o tym ataku sobotnim na Abu Kabir informować więcej, niż w podanym przez dowództwo Hagany komunikacie. Warto jednak, żeby każdy Żyd wiedział: Żydowska maszyna wojenna nie spoczywa z założonymi rękami. Najlepsze mózgi mobilizowane są do kierowania tą zaciętą i skomplikowaną wojną.

Nie stoimy na jednym tylko froncie, lecz na wielu, i utrzymujemy te fronty w takich warunkach, w których żaden naród, któremu nauka wojenna byłaby tak obca jak nam, nie wytrzymałby może. A jednak, po 100-dniowej walce, sytuacja nasza na froncie nie załamała się. Przeciwnie, zdobyliśmy dużo doświadczenia. Bojownicy nasi przeszli chrzest bojowy. Totalna mobilizacja, pomimo wielu przeszkód, odbywa się w odpowiednim tempie. Dotychczas przebyliśmy dość szczęśliwie podwójną akcję wrogów. Z jednej strony — angielską „wojnę nerwów" ze straszakiem o chaosie, a z drugiej strony — nieustanne ataki Arabów w różnych punktach kraju. Zadaliśmy nieprzyjacielowi takie ciosy, że już leżałby na łopatkach, gdyby nie pomoc okolicznych państw — i poparcie opiekunów z zewnątrz.

Duch naszych bojowników jest mocny. Przygotowania wojenne są w pełnym toku. Sztab Hagany i „trust mózgów" naszych, czynią wszystko, aby wzmocnić naszą siłę uderzenia i przygotowują niespodzianki dla przeciwnika. Ze zrozumiałych powodów, nie trzeba o tym dużo pisać.

Każdy Żyd powinien sobie jasno zdać sprawę z położenia, jakie ono jest w rzeczywistości. Nie wolno nam się zastraszać wybujałymi i przesadnymi wiadomościami o dziesiątkach tysięcy uzbrojonych od stóp do głów band, które falami posuwają się do Palestyny. Nie trzeba też wpadać w rezygnację z powodu potopu chaotycznych informacji politycznych, które tylko mogą działać deprymująco.

Niech każdy Żyd widzi jasno przed swoimi oczami te wspaniałe i dodające otuchy fragmenty walk 100-dniowych. Niech widzi świetne zwycięstwa przy obronie Gusz Ecjon, Jechiam, Kfar Sold i Tirat Cwi, naszą silną postawą w całym kraju i gotowość naszych bojowników kontynuowania walki.

Ten silny duch, ta gotowość — są najlepszą „tajemniczą bronią" w każdej wojnie. I biada przeciwnikowi — który to lekceważy.

(„Di Woch in Erec Izrael")

Walka w Nicanim

Poniżej podajemy część listu Aleksandra Herszkopfa, byłego członka Biura Europejskiego „Hanoar Hacijoni", który opisuje napad na kibuc ruchu naszego „Nicanim".

* * *

...Jak zwykle w niedzielę rano, nasz samochód ciężarowy wyruszył z kibucu z zapasem produktów dla Tel-Avivu. Towarzyszyły mu dwa opancerzone „tendersy". Kilkaset metrów od kibucu jedno z aut pancernych naskoczyło na minę i stoczyło się do rowu. Pozostałe auta usiłowały wyciągnąć je ale i drugi „tenders" wpadł do rowu. W tym momencie rozpoczął się silny ogień z wszystkich stron i kilka grup Arabów zaatakowało z trzech stron kibuc. Ostrzeliwani byli także i ci towarzysze, którzy w tym czasie pracowali na okolicznych polach. Wybuch miny na szosie zaalarmował kibuc i w mgnieniu oka wszyscy znajdowali się na swoich pozycjach.

Nasi towarzysze odrazu odpowiedzieli dobrze zorganizowanym ogniem. Główny atak odbył się przy trzech autach na drodze. Tam też padli czterej nasi towarzysze i większość atakujących Arabów z ich brytyjskim dowódcą.

Atak trwał od 8-ej rano do 3-ej po południu. Arabowie odstąpili z ciężkimi stratami, nie zajmując ani metra naszej ziemi. Nazajutrz gazety arabskie pisały, że atak ich nie udał się, gdyż samoloty żydowskie brały udział w walce. Faktycznie samoloty nasze nie brały udziału w walce, dostarczały nam tylko doraźnej, pomocy lekarskiej.

Drugi atak ograniczył się tylko do wymiany strzałów, w ciągu trzech godzin. Atakujący skoncentrowali się w barakach, które pozostały po sąsiednim obozie wojska brytyjskiego. Dość szybko rozprawiliśmy się z napastnikami przy pomocy lekkiej i ciężkiej broni. Potym się uspokoiło. Na jak długo — nie wiemy. Warto zaznaczyć, że atak, w którym brało udział 200-tu bandytów był jednym z ostatnich napadów, skierowanych do skupionych osiedli żydowskich.

Arabowie przekonali się, że ta taktyka niczego im nie da i przeszli do podkładania elektrycznych min na szosach. Lecz nie łatwo Arabom paraliżować ruch żydowski na szosach. Jest rzeczą jasną, że sytuacja nasza byłaby łatwiejsza, gdybyśmy mogli po szosach poruszać się swobodnie. Pod tym względem cierpimy bardzo ze strony Anglików, którzy robią wszystko, aby nie dać nam wygrać bitwy o szosy.

Nie chcę Wam dziś pisać o sytuacji politycznej, gdyż myśmy przestali stawiać diagnozy. U nas się wierzy, że jest to kwestia czasu i siły wytrwania. W miarę naszych możliwości wytrwania — rosną nasze szanse zwycięstwa. Dla tego celu potrzebna jest maksymalna mobilizacja naszych sił w kraju i za granicą. Jest jeszcze jeden czynnik, ale jest on poza obrębem naszych wpływów, a mianowicie: międzynarodowa sytuacja, która z każdym dniem staje się bardziej skomplikowana. Pomimo to jesteśmy przekonani, że nasze czyny będą decydujące dla wyniku obecnej wielkiej walki o wyzwolenie żydowskie.

W drodze do Erec

Ruch młodzieżowy „Hanoar Hacijoni-Akiba" w Polsce w ostatnich dniach wysłał grupę mobilizacyjną 30 osób, która opuściła już Marsylię w drodze do Erec.

Akademia Palestyńska K. K. L.

W niedzielę, dnia 2 maja, odbyła się w sali kina „Włókniarz" w Łodzi Wielka Akademia Palestyńska KKL z udziałem członka dyrektorium KKL w Jerozolimie S. Żuchowickiego.

Akademia miała imponujący przebieg i była potężną manifestacją żydostwa łódzkiego w obronie zagrożonej agresją imperialistyczną Erec Izrael.

Po akademii wyświetlany był film palestyński „Wielka obietnica".

Konferencja Krajowa Keren Hajesod

Dnia 2 maja odbyła się we Wrocławiu Krajowa Konferencja Keren Hajesod z udziałem licznych delegatów palestyńskich. Konferencja dała wyraz solidarności całego żydostwa polskiego z Jiszuwem, zmagającym się w ciężkich walkach o wolną ojczyznę.

Palestyna buduje się

Dr. Natan Sznejberg

Erec w oczach turysty

Autor poniższego szkicu, znany rentgenolog warszawski, miał możność zwiedzić w roku ubiegłym Palestynę. Wrażenia wnikliwego, trzeźwego obserwatora są ciekawym przyczynkiem do poznania odbudowującej się Erec.

* * *

Po 16 godzinnej podróży samolotowej z Paryża do Erec, z 5 godzinnym odpoczynkiem w Rzymie i Kairze, wylądowałem o 6 pp. na lotnisku w Lud, oddalonym kilkanaście klm. od Tel Awiwu. Droga z Lud do Tel Awiwu prowadzi przez gaje pomarańczowe i osiedla arabskie, wieczorem nie oświetlone; dopiero rzęsiście oświetlone przedmieście Tel Awiwu, oraz spacerująca młodzież, w jasnych letnich ubraniach, na tle nowobudujących się domów, przekonały nas, że zbliżamy się do miasta. Piękne, białe, ultra - nowoczesne domy ,okolone cudownym kwieciem, znaczyły drogę do City ,której główna ulica, Alenby, biegnąca od granic Jaffy, na przestrzeni 2 kilometrów do brzegu morza, żarzyła się pełnią świateł, bijących z dużych wystaw sklepów i neonowych reklam; tłumy beztrosko spacerującej młodzieży i długi sznur nowoczesnych samochodów i autobusów, zrobiły na mnie wrażenie, po źlę oświetlonym ,szarym, leniwie poruszającym się Paryżu.

Z trzech miast Erec Izrael, każde z nich ma zupełnie odrębny charakter

Jerezolima — rozległa ,rozrzucona na siedmiu pagórkach gór Judejskich, jest jedynym w swoim rodzaju miastem na świecie. Żydowska Jerozolima jest umysłowo pracująca

Tel - Awiw to centrum handlu i przemysłu, zaś.

Haifa — przemysłowo - importowo - eksportowa

Droga samochodowa z Tel Awiwu do Jerozolimy odległej o 60 km. prowadzi przez granice Jaffy oraz kilka osiedli arabskich z których największe jest miasteczko Ramle, zamieszkałe przeważnie przez arabów. Jerozolima — zbudowana na siedmiu górach Judejskich, z których każda tworzy odrębny świat. Wąskie, po schodach kamiennych prowadzące uliczki arabskie, za bramą Jafską, pełne ciżby i różno barwnego tłumu arabskiego — cała ta dzielnica jest okolona wysokim i szerokim murem Dawida W części tej mieszczą się historyczne świątynie: chrześcijańska i muzułmańsa oraz t. zw. ściana płaczu. Stare miasto przez ortodoksyjnych żydów zamieszkałe ,przylega do tej części; biedna ta dzielnica pełna jeszybotów, zamieszkała, przez cztery tysiące żydów, przypomina strojem i zachowaniem się jej mieszkańców małe, wschodnio galicyjskie miasteczko. Przez tę nisko położoną dzielnicę, prowadzi droga na górę Skopus — kuźni nauki żydowskiej. Centralny odcinek miasta, pełen kamieni oraz oryginalnych willi bogatych notablów arabskich jest siedzibę przedstawicielstw zagranicznych oraz władz angielskich, zaś w przeciwległym do starego miasta, północnym odcinku mieści się nowa część miasta zamieszkała wyłącznie przez żydów i obejmująca szerokie ulice Jafską, Kinggeorga oraz Benjehudy z poprzecznymi ulicami o 6 piętrowych nowoczesnych domach — oto centrum handlowe. Dalszy ciąg tej okolicy tworzy tzw. Rechawia, siedziba Agencji żyd., Keren Kajemetu, biblioteki chebrajskiej oraz część willowa zamieszkałą przez pracowników uniwersytetu, A ż, K K itd. jedynie ta okolica jest bogata w zieleń i kwiaty, w odróżnieniu od pozostałej Jerozolimy. Z starej żydowskiej dzielnicy biegnie asfaltowa serpentyna ku górze ukazując po jednej stronie niżej położoną Jerozolimę, zaś z drugiej łańcuch gór Transjordanji. Mijamy mały lasek eukaliptusowy oraz strzeliste cyprysy, jesteśmy na płaskowzgórzu Skopus. Poza 5-piętrowymi gmachami uniwersytetu oraz znanego na cały Bliski Wschód szpitala „Hadasa“ i kilku willi notablów arabskich na tej górze niema innych zabudowań. Uniwersytet z wydziałami: chemicznym, biologicznym, matematycznym, filologicznym oraz judaistycznym wraz z orientalistyką, posiada wielkie przestronne laboratoria. Specjalny gmach zajmuje Wydział biologii eksperymentalnej oraz pododdział walki z rakiem, pod kierownictwem małż. Dolżańskich, do którego to oddziału przydzielony jest instytut radiologiczny szpitala „Hadasa“.

W tej chwili znajdują się w budowie gmachy również dla wydziału medycznego. Szpital zbudowany za pieniądze, zebrane w USA przez ligę „Hadasa“, jest naprawdę imponujący, urządzony wg. ostatnich wymogów techniki, z powietrznym ogrzewaniem i chłodzeniem sal, z wbudowanymi w poduszki chorych głośnikami radiowymi itd. Rozwożenie potraw dla chorych odbywa się w ogrzewanych termostatach na gumowych kołach i numerowane wg. przepisanej diety. Na każdym oddziale zawsze dyżuruje lekarz oraz siostra. Szpital posiada 400 łóżek. Własny koszt utrzymania chorego w szpitalu wynosi 1,60 funta dziennie. Ceny pobierane od prywatnych pacjentów wahają się od 2 do 3,5 F. Ubezpieczeni w kasach chorych nic nie płacą. Widziałem tam pacjentów nie tylko Arabów, z sąsiednich krajów, ale nawet i z dalekiej Grecji i Turcji. Poza „Hadasą“ są w Jerozolimie jeszcze inne szpitale: rządowy (angielski) prowadzony przez lekarzy żydów i 2 Anglików. społeczny szpital na 100 łóżek dla umysłowo chorych ,prowadzony przez dra Mackiewicza i kilka spółdzielczych szpitali. Jerozolima liczy 110.000 żydów.

* * *

Drugim miastem w Erec, jest, w przeciwieństwie do Jerozolimy ultra-nowoczesny Tel Awiw 100 proc. żydowskie miasto, z jego ćwierć milionem mieszkańców, młodych, energicznych, wesołych i pełnych inwencji. Miasto dzieli się na część handlową, bliżej Jaffy położoną, z ulicami Hercla, Nahlatbeniamin i z szeregiem bocznych ulic, przypominających nasze dawne Nalewki, Gęsią i Franciszkańską, pełne składów i hurtowni oraz reprezentacyjną, o pięknych sklepach kawiarniach, kinach długą na 2 km ulicą Alenby, biegnącą aż do morza: jest to City Trzy czwarte tego rozległego miasta, położonego na wschód od Alenby zajmuje część mieszkalna z przepięknymi domami, okolonymi na 3 mtr.



Typowy dom czynszowy w Tel-Avivie

zielenią i kwieciem, alejami Rotszylda, Hen, Bogrowa itd. teatrem „Habima“, filharmonią „Ohel“, teatrem kameralnym „Li, La, Lo“ z Jarossym na czele, wielkimi kinami i kawiarniami. W dzielnicy mieszkalnej sklepów niema. O ruchu w City wystarczy powiedzieć, że przez ulicę Alenby przebiega w ciągu godziny 1.200 — 1.400 aut i motocykli. Na peryferiach City znajdują się liczne warsztaty pracy, małe fabryki oraz wielkie składnice materiałów budowlanych, żelastwa, części samochodowych i montownie. Po drodze do Petach Tykwy, kilka klm. od Tel Awiwu, znajdują się liczne duże fabryki: przetworów cytrusowych, papierosów, cukrów, włókiennicze, jedwabi, chemiczne. W tej chwili w Tel Awiwie jest w budowie 600 domów.. Najczęściej buduje się mieszkania 2 i 3 pokojowe, rzadziej 4 i 5 pokojowe. Każde mieszkanie ma dwa tarasy.. Mieszkań bez łazienki nie wolno budować. Podłogi pokryte terakotowymi tafelkami lub barwną mozaiką. Domy zbudowane przed wojną, tymbardziej po wojnie mają w łazience przez całą dobę gorącą wodę.. Wszystkie mieszkania mają wbudowane szafy. Nasze meble tam się nie nadają.

Haifa — trzecie miasto Erec oddalone o 80 klm. na wschód od Tel Awiwu posiada jedyny głębinowy port mogący przyjąć największe okręty, Haifa składa się z trzech kondygnacji: 1) dolnej przyportowej, arabsko-żydowskiej, handlowej, wspaniale rozbudowanej z wielkimi gmachami, największym młynem Bliskiego Wschodu, fabryką przetworów tłuszczowych „Szemen“, wielkimi składami portowymi, 2) Hadar ok. 200 mtr. wyżej położona środkowa część, czysto żydowska, ze szkołą techniczną, hutą żelazną „Wulkan“, i wielu innymi mniejszymi przemysłowymi przedsiębiorstwami. Szerokie ulice z wielopiętrowymi nowoczesnymi gmachami, pełno hoteli, wielkich magazynów z najwyszukańszymi wyrobami, 3) HAR — góra Karmel, stanowi najwyższy odcinek miasta, do 400 m. nad poziomem morza. Asfaltowa droga pnie się lekko w górę: jest to część willowa i sanatoryjna, pełna zieleni i drzew eukaliptusowych. Do zamieszek, zamieszkała również przez nielicznych bogatych arabów. Położeniem i malowniczością przypomina Neapol. Miasto oglądane wieczorem od strony morza, zostawia niezatarte wrażenie. Miasto robotniczo-urzędnicze zamieszkałe jest przez 75.000 żydów.

Struktura wsi w Erec jest trojakiego rodzaju:

1) MOSZAWA: — są to prywatne gospodarstwa rolne na własnym gruncie i za własne pieniądze stworzone, nie mające nic wspólnego z Funduszem Narodowym. Posiadacz takiego majątku może angażować najemnych ludzi do pracy, sprzedawać swe produkty komu i za ile mu się podoba; przeważnie są to stare kolonie.

2) Moszawowdim — gospodarstwa 30 dunamowe, otrzymane z Funduszu Narodowego, na 99 lat, bez prawa posługiwania się najemnymi ludźmi, bez prawa indywidualnego sprzedawania swych produktów. Wszystkie produkty skupuje spółdzielnia „Tnuwa“.

3) Kibuce — własność Funduszu Narodowego z prawem użytkowania. To kolektywy. Produkty skupuje wyłącznie „Tnuwa“.

Niektóre starsze Kibuce, dzięki swej wytężonej pracy i sprzedaży po wysokiej cenie swych produktów, bardzo się rozrosły i wzbogaciły. Posługują się nowoczesnymi maszynami, posiadają obory z rasowym bydłem, hodują wspaniałe kwiaty i t. d. Każdy najbardziej oddalony Kibuc posiada światło elektryczne, telefon, bieżącą wodę. Bogaty Kibuc nierzadko wysyła swych specjalnie uzdolnionych członków na naukę lub specjalizację również i zagranicą na swój koszt. W każdym Kibucu jest wykwalifikowana siostra, lekarz żazwyczaj codziennie odwiedza kilka Kibuców. Większe Kibuce mają swego lekarza. Wszystkie Kibuce podlegają „Kupat Cholim“ ubezpieczalni. Do Kibuców oddalonych od miast często przyjeżdża samochód kinowy, biblioteka, teatr. Kibuce bliżej granicy położone. lub w pobliżu arabskich osiedli, na noc wystawiają warty uzbrojone, posiadają z żelazo-betonu wieże obserwacyjne z reflektorami.

Każdy członek Kibucu,, zarówno mężczyzna jak i kobieta, przechodzi przeszkolenie wojskowe prowadzone przez delegowanego instruktora Hagany. Oto w grubszych zarysach życie Iszuwu.

Szkolnictwo tak jak i życie publiczne nie jest przymusowe, nie ma obowiązku meldowania, posiadania paszportu, ubezpieczenia w ubezpieczalni, mimo to niema dziecka, które by nie uczęszczało do szkoły. Przeważnie szkoły są miejskie. Zasadniczo nauka w szkołach powszechnych jest bezpłatna, jednakże magistrat pobiera opłatę od rodziców dziecka, jeśli zarabiają ponad 40 funtów miesięcznie. Gimnazjum jest płatne i wynosi około 3 funtów miesięcznie. Poza tym pełno jest ogródków dziecięcych — przedszkoli, bądź to miejskich bądź prywatnych. Szkoły ogólnokształcące oraz średnie, różnią się od szkół innych krajów tym,że wykładane są w nich: pięcioksiąg Mojżesza, księgi proroków i sędziów oraz niektóre działy Talmudu jako przedmioty historii żydów. Język wykładowy — hebrajski.

Około 500 maturzystów studiuje obecnie w Szwajcarii i USA.

Językiem oficjalnym w całym kraju są: hebrajski, arabski i angielski. W szkołach średnich obowiązują te trzy języki.

Erec to kraj młodzieży i raj dzieci., Dzieci są nadzwyczaj pielęgnowane, dla nich mają tam specjalny kult. W Erec tylko 7 proc. ludności ma powyżej 50 lat.

Chłopiec czy dziewczyna mając 14 lat, należy do organizacji bojowej „Hagany“ lub „Irgunu“. Taki dzieciak, co pewien czas uprzedza rodziców, że wróci za kilka dni i, rodzice już wiedzą, że wszelkie ich perswazje na nic się nie zdadzą, gdyż dzieciaki są zdyscyplinowane i zaprzysiężone. Zazwyczaj wyjeżdżają one grupowo samochodami w okolice gdzie odbywają się ćwiczenia wojskowe. Chłopcy po otrzymaniu matury, wstępują na rok do służby pomocniczej policji, dziewczyny zaś do kibuców i szpitali.

Zastanawiające jest, że dzieci urodzone z rodziców z Europy pochodzących są jasne, mają blond włosy i niebieskie oczy — natomiast dzieci rodziców z krajów arabskich, szczególnie z Jemenu, są ciemne, mają czarne kędzierzawe włosy, pełne wargi. Średnia wysokość osiemnastoletniej młodzieży europejskiej tam urodzonej lub wychowanej wynosi 1,70 mtr. Młodzież wysportowana, ruchliwa i wspaniale fizycznie rozwinięta.

Dniem odpoczynkowym w Erec jest sobota oraz święta żydowskie. Kwiaciarnie, których jest bardzo dużo, mają największy ruch w piątek, gdyż przyjęło się, że na sabat w każdym domu winny być żywe kwiaty, przytym muszę zaznaczyć, że to się przyjęło u wszystkich warstw społeczeństwa. Pod wieczór ustaje wszelka praca, autobusy przestają kursować, sklepy pozamykane, również i poczta; każdy śpieszy do jasno oświetlonego domu. Ulice pustoszeją, wszystkie wystawy oraz wnętrza sklepów są rzęsiście oświetlone. Kina i teatry nie czynne. Przyjęcia oraz składanie sobie wizyt odbywają się zazwyczaj w piątek wieczór.

W sobotę, rano wszystko śpieszy na brzeg morza: taksówki, prywatne samochody, motocykle i rowery dojeżdżają do nadbrzeżnego odcinka ulicy Alenby skąd nieprzebrane tłumy spacerują wzdłuż wybrzeża lub siedzą w otwartych kawiarniach ciągnących się na przestrzeni 1,5 km. Kakofonia głośników radiowych oraz różnobarwny tłum biało- i ciemno-licych, kilkupiętrowe palmy, zalane słońcem niebo, niebieska toń morza, nadają obrazowi specyficzny południowy charakter. O godzinie 1 pp. ta fala ludzka odpływa do miasta na obiad.

Tel Aviw w cyfrach

Obszar

Rok	obszar miejski w dunamach	obszar w/g miejskich planów budowlanych
1909	109	—
1920	999	—
1927	65000	—
1937	65000	10700
1943	12650	22900
1945	12650	23530

Ludność

Rok	Ilość
1909	300
1920	2084
1927	37729
1937	155000
1943	170000
1946	200000

Liczba domów i izb

Rok	domy	izby	baraki	izby
1937/38	7257	—	896	—
1938/39	6879	76660	870	1790
1939/40	6982	81912	930	1900
1940/41	7062	83463	920	1870
1941/42	7068	85508	920	1870
1942/43	7076	85562	888	1780
1943/44	7478	86947	1333	3354
1944/45	7740	88450	1333	3304
1945/46	7928	92465	1333	3304

Nowe osiedle w Negewie

Jako odpowiedź na destrukcyjną robotę Arabów w Palestynie pionierzy żydowscy położyli fundamenty pod nowe osiedle w Negewie, które nazwali „Brur Chail“.

Osiedle to znajduje się na ziemi, nabytej przez Keren Kajemet, położone jest w odległości 1 kilometra od wsi arabskiej, z której Arabowie przez 4 miesiące ciągłymi napadami i aktami dywersji zagrażali komunikacji między żydowskimi osiedlami w Negewie.

B. P. Daniel Rozencwajg



Dnia 11 b.m. zmarł przeżywszy 67 lat redaktor Daniel Rosencwejg.

Red. Rosencwejg rozpoczyna pracę na terenie wydawniczym w roku 1920 w „Naszym Kurierze“ wydawanym w Warszawie przez Dawidsona. Wkrótce jednak wydawca pragnie zlikwidować to jedyne pismo żydowskie w języku polskim, nie mogąc utrzymać się na rynku.

Zdając sobie sprawę, iż nie można pozostawić całego postępowego społeczeństwa żydowskiego bez pisma, w którym mogłoby wypowiadać się w sprawach ogólno społecznych i politycznych, że zawieszenie tego organu zrywa kontakt ze społeczeństwem polskim, zmarły z całą energią walczy o utrzymanie tej trybuny. Zabiega o pożyczki i subwencję w szeregu instytucji, mobilizuje najlepsze siły dziennikarskie, w rezultacie wpada na pomysł założenia pierwszej w Polsce spółdzielni wydawniczej.

Red. Rosencwejg położył zasługi przy organizowaniu Polskiego Związku Wydawców zasiadając w jego Radzie Głównej aż do wojny.

Okres okupacji to specjalnie chlubna karta w Jego życiu. Odszukany w ghetcie przez Hergla, gestapowca, niemieckiego pełnomocnika prasy na gubernię — mimo pogróżek odmawia pracy przy organizowaniu pisma. Z tym większą energią i żywotnością rozpoczął pracę w prasie konspiracyjnej. Oddaje przedewszystkim swe własne mieszkanie dla radiowego nasłuchu. Przez blisko trzy lata w jego mieszkaniu odbiera się codziennie audycje radiowe, a dwie maszyny stukają co wieczór przepisując komunikaty. Dzięki świetnie pomyślanemu systemowi rozprowadza wiadomości po całym kraju a szczególnie wśród inteligencji. Gdy akcja dyskryminacyjna przybiera na sile — w biuletynach ukazują się artykuły, dodające ludziom odwagi i wzywające do wytrwania. Sam pracuje intensywnie, pomagając dr. Schiperowi przy opracowaniu nowej historii Żydów w krajach europejskich.

Dzięki pomocy przyjaciół Polaków znajduje się red. Rosencwejg po likwidacji ghetta pod Warszawą, gdzie zastaje go wyzwolenie.

Do ostatniej chwili życia marzył, by wiedzę swą i pracę oddać na usługi Państwa Żydowskiego. Nie było Mu to jednak dane.

Cześć Jego pamięci!

Małżonkom
CHĘCIŃSKIM
z okazji urodzin syna serdeczne „Mazel Tow“
SKŁADAJĄ
Ponczakowie — Łódź

P. REGINIE STERN
P. ABRAHAMOWI GOLDSTEINOWI
w dniu zaślubin składają najserdeczniejsze życzenia
Aronowiczowie, Łódź

Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin naszej koleżanki
MANI LINDENBAUM
z kol. BOLKIEM JAWORSKIM
zasyła
Zarząd Koła AZSD, Wrocław

Z okazji zaślubin naszej drogiej koleżanki i towarzyszki
JANINY JOZEFSTAN
z por. ANDRZEJEM ASTEM
najserdeczniejsze życzenia Mazel Tow składają
Waad Galil „Maawak“ na Dolnym Śląsku Koło „Maawak“, we Wrocławiu

W dniu ślubu naszej drogiej towarzyszki
JANINY JOZEFSTAN
z por. ANDRZEJEM ASTEM
najserdeczniejsze życzenia składa
„Ichud“ we Wrocławiu

Najserdeczniejsze życzenia z okazji ślubu
kol. KIMLOWI i MAŁŻONCE
składają
Zarząd Główny i Koło Łódzkie A.Z.S.D.

Tow. E. JAKUBOWICZOWI Z MAŁŻONKĄ
z okazji narodzin synka serdeczne Mazel Tow składa
Snif „Ichudu“ w Sosnowcu

Tow. RÓŻCE i ELKOWI JAKUBOWICZ
z okazji narodzin synka serdeczne życzenia składają
Edelistowie i I. Chodos
Zamiast kwiatów 2.000 zł na K.K.L.

Abraham Szloński i Icek Manger
w Związku Literatów Żydowskich

Dnia 24 kwietnia odbyło się w Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Łodzi uroczyste przyjęcie na cześć przybyłych do Polski znanych poetów *Abrahama Szlońskiego i Icka Mangera.*

Słowo wstępne wygłosił red. B. Mark, który w krótkim przemówieniu dał obraz twórczości literackiej gości. Z kolei powitali gości: red. *M. Mirski, Izrael Aszendorf*, dr. *Hofer*, dr. *Sfard*, i *Ch. L. Fuchs.*

W pięknych, wzruszających słowach mówił I. Manger o żydostwie polskim, o jego tragedii, o wrażeniach i smutnych refleksjach, jakie wzbudziły w nim ruiny warszawskiego ghetta.

Abraham Szloński mówił o Jiszuwie palestyńskim, o jego bohaterskim zmaganiu się o wolną ojczyznę i swobodny oddech.

Na wieczorze obecni także byli dziennikarz palestyński dr. *Juris* i publicysta *Schneider.*

Organizacja częstochowska
przy pracy

Z początkiem 1948 r. nowo wybrany zarząd „Ichudu“ ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący — **Dawid Koniecpoler**, wiceprzewodniczący **Jeszajahu Granek**, sekretarz — **Josef Cung**, zastępca — **Henryk Rozner**, skarbnik — **Jeszajahu Dresler**, gospodarz — **Samuel Altman**, członkowie zarządu: **Jakub Fiszer, Leon Altman, Izrael Przedborski.** Komisja rewizyjna — **Dawid Zylberberg, Leon Grundman, Szymon Epsztajn.**

* * *

Akcja na rzecz Keren Hajesod została uwieńczona sukcesem. Nasi towarzysze zebrali 72 proc. ogólnej sumy, a „WIZO“ 12 proc.

Akademia Keren Hajesodu, na której wygłosił referat tow. dr **Leser** pozostanie na długo w pamięci częstochowskich Żydów. Warto podkreślić, że kampania na rzecz Keren Hajesod przewyższyła wysunięte przez biuro Keren Hajesod zadanie — o 40 proc.

Dla akcji tej został wybrany specjalny komitet obywatelski, złożony z obywateli: **M. Rozencwajga, St. Wagi, L. Rozencwajga, Zandsztajna i Sz. Szpaltena.**

Częstochowski Snif, który kontynuuje działalność syjonistycznej organizacji z okresu przedwojennego, obchodził 29 lutego br. uroczyste poświęcenie sztandaru partyjnego. W uroczystości brali udział tow. tow. **Rostal i Nornberg.**

* * *

Na specjalnym zebraniu towarzyszy partyjnych, tow. Dawid Koniecpol został udekorowany złotym „Magen Dawid“ w dowód wieloletniej pracy syjonistycznej i społecznej.

* * *

W toku akcji legitymacyjnej zwerbowaliśmy cały szereg nowych towarzyszy, 50 proc. ogólnej ilości.

W związku z miesiącem propagandowym tow. **Don Grynszpan** wygłosił 22 marca publiczny referat, po czym urządzone zostało zebranie aktywu partyjnego.

Dnia 14 marca utworzona została komisja KKL. w naszym mieście.

* * *

Na wieść o tragicznej śmierci tow. **Leiba Jaffe**, Snif nasz urządził dnia 16 marca akademię żałobną z udziałem przedstawicieli Keren Hajesodu, Keren Kajemetu, Poalej Syjon, Mizrachi i „WIZO“. Tow. Koniecpoler zagaił zebranie ogłoszeniem smutnej wiadomości. Obecni składają hołd zmarłemu działaczowi minutą ciszy. Następnie tow. Koniecpoler podaje szereg szczegółów o życiu Leiba Jaffe i cytuje urywki z jego twórczości.

KOMUNIKAT

Osoby, którym jest znana działalność podczas okupacji ABRAHAMA SOCHACZEWSKIEGO, rodem z Warszawy, a w szczególności jego zachowanie się jako „sztubowego“ w bloku nr 19 w Brzezince (Birkenau) w okresie od marca do maja 1943 r., proszone są o zgłoszenie się do Żydowskiego Instytutu Historycznego, oddział łódzki, Łódź, Narutowicza 32 m. 7. Sprawa jest b. pilna.

Zwracamy szczególną uwagę na niniejsze ogłoszenie b. więźniom oświęcimskim z numerami od 34.000 i wyżej (Sochaczewski podobno sam miał nr 34556).

Piewca mijających światów

(Dokończenie ze str. 8-ej)

przeciwstawił przedstawiciela ostatniego pokolenia. W testamencie swym pisał ten ostatni: „Nie mogę żyć więcej, bo nic mnie nie interesuje i nie nadaję się do żadnej pracy. Zbyt dużo użyłem w krótkim czasie. Piłem z wszystkich kielichów, próbowałem z wszystkich jadeł... Odziedziczyłem majątek, a ten rozmnożył się bez mego udziału i współpracy, jak jakieś straszne dzikie zwierzę i on mnie w ogóle nie potrzebuje... dużo krajów widziałem, a do żadnego nie przywiązałem się... tajemnica mej śmierci jest prosta: jestem bezpłodny ciałem i duszą“ Pustka i dekadencja nowych pokoleń.

Zdawał sobie jednak Perec sprawę z rzeczywistości historycznej, która podmywa fundamenty dawnych światów. Światy te muszą zginąć lecz tragedią ich jest, że są jako wspaniałe, stare drzewa w gęstym lesie, które usychają wprawdzie, ale i zagrzebać się w ziemi nie mogą, bo tuż dokoła nich stoją inne drzewa. Więc wiszą w powietrzu, nie mogąc usunąć się z areny. Dzieje rozpadu dawnego świata wielkich cadyków, którzy tkwili głęboko w idealistycznych naukach chasydyzmu i pełni wiary i zapału, nosząc w sobie wizję wspaniałego świata ducha, marzyli o zapanowaniu na ziemi wiecznej soboty, wiecznego święta, w którym wyzbędzie się człowiek instynktów materialnych i w śpiewie i tańcu, całą swą duszą wtopi się w świat ducha. Inne pokolenia tych cadyków pełne energii i siły, mocno kroczyły po ziemi, umacniając swą władzę wśród Żydów. Ich siła wewnętrzna, ich wiara i zaufanie Żydów do nich były tak wielkie, że mimo, iż nie mieli żadnej faktycznej egzekutywy — wszyscy poddawali się ich dyscyplinie, choć ta często twardą była. Lecz przyszły pokolenia, szukające nowych dróg. Jedni z rodu cadyków, oczarowani wiadomościami o kulturze nowej, europejskiej, poszli w dal, inni ulegają sceptycyzmowi i tracą zdolność modlenia się. Złoty łańcuch pokoleń urywa się...

Czytamy Pereca i snują się w nas myśli:

Minęło zaledwie kilka lat, lecz w ciągu tych zapadły się światy. Tylko w księgach została pamięć tych tak bardzo bliskich romantycznie-idyllicznych czasów, kiedy w soboty, w jedwabnych szatach i sobolowych czapkach przechadzali się Żydzi w miasteczkach i żydowskich dzielnicach miast, kiedy w ciemnych bożniczkach, w wieczory sobotnie, opowiadano o proroku Eljaszu, o Sarze Bat Towim i o tych 36 sprawiedliwych, dzięki którym świat istnieje, wreszcie i o tych dawnych, prostych uczciwych, pobożnych Żydach. Tak bardzo niedawno temu, tylko że w międzyczasie był potop.

Mgr. Meir Bosak

ERNESTYNA z EISENÓW FEIT
wdowa po bł. p. Mojżeszu,
obywatelka m. Jordanowa, ur. 5 marca 1865
zmarła dn. 3 kwietnia 1948 r. (23 Adar 5708 r.) w Tel-Avivie w żalu po stracie swego drogiego syna Natana, prezesa Gminy Żydowskiej w Jordanowie i tragicznej śmierci Żydów, obywateli jordanowskich.
Czciła ich pamięć do ostatniej chwili.
SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI

Poszukiwania rodzin

Dr CHOTINER MAURYCY, jego siostra Milka i brat Bernard, zam. w Pavia (Włochy), corso Mazzini 4 — poszukują krewnych ze Lwowa, Złoczowa, Podkamienia (brody).

WOŚCINA ARON poszukiwany jest przez **Icchaka Wościnę** z Tel Icchak, Palestyna.

WARSZAWSKA JONA ze Lwowa, oraz **BLUMENSTEIN** rodem z Grzymałowa k. Tarnopola — poszukiwani są przez **Icchaka Barnika** z Tel Icchak, Palestyna.

RUSINEK MOSZEK z Dąbrowy Górniczej oraz **KRUSA HALA** z Działoszyna — poszukiwani są przez **H. Grünewiese** z Tel Icchak, Palestyna.

SZLOMKOWICZ z Królewskiej Huty poszukiwany jest przez **Pesacha Wajsera** z Tel Icchak, Palestyna.

SZMUC Beniamin z Warszawy, Gęsia 31-5, syn Izaaka i Geni (z Wajsbrotów) poszukuje krewnych i przyjaciół. **B. Szmuc**, Camp „Beth Bialik“, Klersheimer Alee 35, Salzburg (Austria), U.S. Zone.

FRYDMAN JAKÓB (ojciec) ur. 1902 w Będzinie, Frymeta z domu Winter (matka), ur. 1908 w Dąbrowie Górniczej, Fredzia (siostra) ur. 20. VI. 1935 w Dąbrowie Górniczej, zamieszkali podczas wojny w Dąbrowie, a potem w Będzinie w ghetcie „Lepianki“ — poszukiwani są przez **Frydmana Szlomo.** Adres: Kibuc Arci, Palestyna, albo Pierre Roger pour Frydman Szlomo, 24, Rue Des Convalescents, Marseille, France.

BORNSTEINOWIE z Warszawy, Ciepła 6, poszukiwani są przez kuzynkę **Simę Starkman-Szydłowską.** Wiadomości na adres: Ida Kastner, 131 Admiral Rd, Toronto, Canada.

WEBSTEIN URISZ z Warszawy, Franciszkańska 1 (sklep na Nalewkach), oraz

FRIEDMANOWIE MOTEL i WOLF, synowie Simy Pomeranzblum z Łodzi, 11-go Listopada (Konstantynowska 11) — poszukiwani są przez **Lęę Milstein i Sarę Hamer.**

Osoby, posiadające wiadomości o miejscu pobytu **Ali Reifer**, po mężu Zylberberg, córce Tesli i Moszego Reiflerów, urodzonej 1912 w Turce n-Stryjem, ostatnio zam. w Kielcach, ul. Starowarnowskie Przedmieście — proszone są o podanie informacji na adres: **St. Książek**, Sopot ul. Curie-Skłodowskiej 13.

Kol. JANINIE GUTMANN z powodu tragicznej śmierci Jej Rodziców
bp. Dra LEONA i IDY GUTMANNÓW
wyrazy głębokiego współczucia składają
Komenda Gniazda Hanoar Hacijoni-Akiba i Komitet Organizacyjny A.Z.S.D. w Gliwicach

Z powodu tragicznej śmierci **Rodziców** naszej koleżanki
JANKI GUTMANN
szczere wyrazy współczucia zasyła
Zarząd Koła AZSD, Wrocław

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Prof. Rosenfeld Arnold, Cremona, Włochy. — Prosimy pozostać z nami w kontakcie; interesują nas korespondencje z życia Żydów w obozach. Lekcji włoskiego zamieszczać nie będziemy. „OPINIĘ“ będziemy wysyłać.

L. Z., Bielsko — Dobrze napisany — ideologicznie słaby.

Z CAŁEJ POLSKI

Szczecin

W stosunkowo krótkim czasie, bo w odstępie trzechtygodniowym, odwiedzili nasz snif w ramach „miesiąca propagandowego“ dwaj przedstawiciele C. K. Ichudu.

Po ciekawym referacie tow. dra **Langnasa** na temat „Obecna sytuacja w syjoniźmie“. wygłosił tow. red. **Kimelman** dnia 14 marca 1948 roku referat publiczny na temat „Budujemy Państwo Żydowskie“. Tow. **Malowańczyk,** przewodniczący tutejszego snifu, udzielając głosu prelegentowi, wspomniał o ostatnim tragicznym wypadku przy ulicy Ben-Jehuda w Jerozolimie, wzywając zebranych do uczczenia jednominutowym powstaniem, świetlanej postaci Lejba Jaffego, przewodniczącego Dyrektorium Funduszu Odbudowy Palestyny, który padł na posterunku pracy narodowej.

Po krótkiej dyskusji zakończono referat odśpiewaniem Hatikwy. Tegoż wieczoru gość odbył z aktywem tut. snifu naradę. Po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu pracy za ostatni miesiąc, a w szczególności z biegu akcji na rzecz Hagana — tow. Kimelman nakreślił ogólny plan pracy C. K.

Po ożywionej i gorącej dyskusji w której brali udział tow. z Ichudu i z „Wizo“ — tow. Kimelman w szczerych, bezpośrednich odpowiedziach wyjaśnił wiele niejasnych i niepokojących naszych towarzyszy zagadnień.

Rezultatem tego „bikuru“ jest mająca się na zakończeniu akcja szeklowa. Dzięki sprężystej organizacji komisarza szeklowego, tow. Kestenbauma, viceprzewodniczącego naszego snifu, sprzedano już prawie 800 szekli.

Bierzemy bardzo aktywny udział w akcji na rzecz Hagany. W miejscowym Komitecie Pomocy Walczącej Palestynie zasiada nasz tow. Kestenbaum N., jako kasjer. Z pośród tych, którzy wyróżnili się, należy wymienić tow. Lichtensztejna i Malowańczyka. Ichud szczeciński przoduje w tej akcji. — Ogólna suma zabrana na dzień dzisiejszy w Szczecinie wynosi 4,7 milj. złotych.

W pracy na KKL zajmujemy, jak zwykle, pierwsze miejsce. W ostatnich dwóch miesiącach wyróżnili się w pracy na rzecz ŻFN tow. **Łapiński** Sz., Last M. i Lipskier M.

14 Adar odbyła się żałobna akademia ku czci Trumpeldora, Sary Czyżyk i wszystkich bohaterów Tel-Chaj. Akademię otworzył tutejszy nestor syjonizmu tow. M. Fajnzylber, poczym referat okolicznościowy wygłosił tow. Dubiński. Część artystyczną wykonała młodzież z „Hanoar Hocijoni — Akiba“.

W dniach 27, 28 i 29 marca był wyświetlony w sali Ichudu kolorowy palestyński film, który oglądało około 1000 osób.

W Festiwalu Młodzieżowym, który odbył się 12.III w sali recepcyjnej szkoły im. Pereca, młodzież Hanoar-Hacijoni wzięła żywy udział.

Święto Purim, które tradycyjnie miewa zazwyczaj przebieg wesoły, miało w naszym gnieździe w tym roku oblicze, będące refleksem i echem tego, co się dziś dzieje w Erec. Na nastrój ten wpłynęły pieśni odśpiewane przez siostrę A. Rozen i krótkie opowiadanie brata Icchaka. Uroczystość rozpoczęto raportem całego gniazda — a zakończono śpiewem chóralnym.

Kierownictwo gniazda kładzie wielki nacisk na wychowanie narodowo-społeczne naszej młodzieży. Z świadomości powagi łączności naszej młodzieży z funduszami narodowymi, jakimi są Keren Kajemet i Keren Hajesod, wynikł piękny efekt pracy na tym polu. — Każdej niedzieli wyruszają nasi młodzi w skautowym umundurowaniu na miasto, by inkasować zadeklarowane sumy miesięczne na KKL.

Młodzi nie chcą ustąpić starszym w ofiarach na rzecz Hagany. — Gniazdo „Hanoar- Hacijoni-Akiba“ w Szczecinie zajmuje w tej chwili pierwsze miejsce w zbiórce na rzecz Walczącego Jiszuwu. Sumą 20 tysięcy zł. „Hanoar Hacijoni“ szczeciński przewyższa na koncie sumy innych organizacji młodzieżowych. G-tt

Sopot

Miesiąc marzec stał w dalszym ciągu pod znakiem akcji na rzecz Hagany. Aktywy „Ichudu“ i „WIZO“ brały czynny udział we wszystkich pracach, zmierzających do zapewnienia akcji, jak największego powodzenia. Praca ta, w której najdzielniejszymi byli inż. **Ryng**, tow. **Sadowski**, dr **Stabholc** i tow. **Skalska**, przyczyniła się do tego, że na Wybrzeżu zebrano przeszło 2 miliony złotych, z czego w Sopocie, liczącym około 150 żydów, zebrano przeszło pół miliona złotych.

Dnia 7 marca w Snifie wrzeskim przy licznie zgromadzonej publiczności wygłosił referat pt. „W walce o honor narodu“ inż. **Gildenman**, Za bardzo interesujący odczyt prelegent nagrodzony został licznymi oklaskami.

W dniu 9 marca rb. inż. Gildenman był na zebraniu aktywu w Sopocie, gdzie zostały omówione aktualne zagadnienia.

W marcu została zorganizowana w Sopocie organizacja młodzieży „Hanoar Hacijoni Akiba“. Organizacja liczy chwilowo 10 chłopców i dziewcząt, którzy zbierają się w lokalu „Ichudu“ dwa razy w tygodniu. Młodzież uczy się hebrajskiego i historii żydów, (wykładowcą jest rabin **Trzaskała**), poza tym uczy się skautingu, gier sportowych, gry w szachy itp. Organizacja ta w najbliższym czasie znacznie się rozszerzy i obejmie również Snif wrzeski.

* * *

Dnia 11 bm. odbyła się we Wrzeszczu akademia żałobna dla uczczenia pamięci piątej rocznicy wybuchu powstania w ghetcie warszawskim. Sala została udekorowana sztandarami biało-niebieskimi i biało-czerwonymi. Na estradzie umieszczono malowidła, przedstawiające sceny z powstania oraz portret Mordechaja Anielewicza, przed którym straż pełnili członkowie Szkoły Morskiej „Hanoar Hacijoni-Abiba“.

Kraków

Z okazji rocznicy likwidacji ghetta krakowskiego odbyła się w niedzielę, dnia 11 bm. podniosła uroczystość na Placu Zgody, urządzona staraniem miejskiego Komitetu Obywatelskiego z prezydentem miasta d-rem **Dobrowolskim** na czele. Na miejscu stawiły się poczty sztandarowe wszystkich organizacyj politycznych oraz społecznych polskich i żydowskich, przedstawiciele partyj i społeczeństwa oraz delegacje szkół i organizacyj młodzieżowych i niezliczone masy obywateli krakowskich.

Przed domem, w którym w czasie okupacji mieściła się zakonspirowana organizacja żydowska, pięknie udekorowanym ustawiono trybunę, na której prezentował się chór robotniczy Lutnia oraz chór młodzieży żydowskiej.

Po odegraniu Hymnu państwowego zabrał głos ob. Prezydent Miasta Dobrowolski, który złożył hołd Bohaterom poległym w walce o wolność i męczennikom terroru hitlerowskiego.

Po odśpiewaniu stosownej pieśni przez „Lutnię“ zabrał głos w imieniu CKŻP w Polsce ob. **Fischgrund**, po czym prezydent odsłonił tablicę pamiątkową, wzywając zebranych by minutą ciszy uczcili pamięć poległych.

Następnie chór żydowski odśpiewał pieśń partyzancką a głos zabrał płk. **Cimura**, przedstawiciel Wojska Polskiego, który oddał hołd poległym bojownikom.

Wkońcu przy dźwiękach marsza żałobnego i Roty nastąpiło złożenie wieńców pod tablicą pamiątkową przy czym pierwszy wieniec złożyli przedstawiciele Wojska Polskiego, następnie prezydent miasta, Związek Uczestników Walki Zbrojnej, CKŻP, Liga do Walki z Rasizmem, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, partie polityczne, OKZZ i szereg innych instytucyj i organizacyj.

Akcja Pomocy Walczącej Palestynie została na naszym terenie ukończona. Przyniosła około 8 milionów złotych. Najwybitniejszy udział wzięła organizacja Ichud.

Sch.

Bielsko

3.IV odbyła się w świetlicy Kom. żyd. Akademia, poświęcona bohaterskiej śmierci Trumpeldora i Towarzyszy. Do licznie zebranych przemawiali tow. **Opozdower** i tow. **Poznański.**

W Tarbucie odbyła się Akademia Trumpeldorowska, na której uczennice opowiadały wychowankom i licznie zebranej publiczności o wielkim bohaterze narodowym o jego zmaganiach i bohaterskiej śmierci. Akademia zakończyła się piosenką żałobną „Bagalil“ odśpiewaną przez szkolny chór.

W związku ze Świętem Purim Tarbut urządził wieczorek purimowy, na którym, po odczytaniu przez ucznia z 3 klasy Megilath Ester, odbyły się deklamacje, śpiewy, inscenizacje i dialogi. Na podkreślenie zasługuje fakt, że cały program wykonany wyłącznie przez uczniów i uczennice Tarbutu, był w języku hebrajskim. Na zakończenie dzieci otrzymały podarunki. Przygotowaniem programu zajęły się tow. **Haberowa** i **Kornowa.**

Ośrodek produktywizacji młodzieży żyd. przy Orcie obchodził swoje wielkie święto w dniach 27, 28, 29 marca. Odbyła się wystawa eksponatów i prac uczniów i uczennic tej ważnej placówki. Społeczeństwo żyd. Bielska miało możność stwierdzić, że szybko i zadawalająco postępuje naprzód fachowe wykształcenie uczestników Kursów. Ogólnym uznaniem cieszyły się piękne kreacje kursów kroju i szycia i wyroby działu tkackiego.

* * *

Poważny nastrój, panujący w społeczeństwie żyd. w związku z ciężką sytuacją w Palestynie, został chociażby na parę godzin złagodzony. Przez dwa wieczory gościło nasze miasto słynnych artystów żyd. Teatru Łódzkiego **Dzigana** i **Szumachera** oraz primabalerinę opery w Tel-Awiwie **Neomi Aleskowsky.**

Staraniem Ichudu odbył się 2 kwietnia Oneg Szabat, podczas którego wygłosił referat tow. mgr. **Nornberg** z Katowic na temat „Budujemy Państwo Żydowskie“.

Łódź

Dnia 11-go kwietnia 1948 r. odbyło się Walne Zebranie członków łódzkiej organizacji. Zagaja przewodniczący łódzkiej organizacji mec. **Rogoziński**, proponując jako przewodniczącego dra Langnasa. **Dr Langnas** obejmuje przewodnictwo zebrania i powołuje do Prezydium tow. tow.: dra **Chalfena, Rolnikowa, Trokenheima, Mincberga** i **Wajselfisza.**

W zastępstwie chorego tow. Chajkina tow. **Russek** złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Przewodniczący przesyła serdeczne pozdrowienia tow. **Chajkinowi**, co zebrani podchwytują owacyjnie.

Sprawozdanie z działalności komisji rewizyjnej składa tow. **Wajskop.**

W dyskusji zabrał głos Tow. **Mincberg,** który zaapelował do zebranych ażeby starali się pomagać Jiszuwowi Palestyńskiemu w kontynuacji chlubnie rozpoczętego dzieła, a także zwraca uwagę na sprawy Alii.

Przez aklamację udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Przez aklamację przyjęto listę nowego Zarządu a mianowicie:

Adw. Rogoziński, inż. Chajkin, Aronowicz Ben, Brod, dr Efros, Gewircman, Goldblum, Jabłonowski, Joselewicz, Keilowa, Kestenbaumowa, Kimel, Końskowolski, Loeffelstiel, Mayer, Mincberg, adw. Nejter, Pączek, Raszbaum, Russek, dr Schleicher, Sytnik, dr Steinhaus, Szapiro, Szypperowa, Trokenheim, Tyrangel, Weinryb.

KOMISJA REWIZYJNA

Aronson, Glikówna, Szymańska, Wajskop, Wizenblit.

SĄD KOLEŻEŃSKI

Dr Doliński, adw. Ekhauzer Goldflus, adw. Lewer, adw. Rubinstein, Szacowa,

DELEGACI NA ZJAZD

Adw. Rogoziński inż. Chajkin, dr Langnas, dr Parnas, adw. Nejter, dr Efros, dr Schleicher, Szypperowa, Jabłonowski, Pączek, Russk Brod.

ZASTĘPCY

Szapiro, Sytnik, dr Steinhaus Gewircman Goldblum, Szacowa.

Tow. **Rogoziński** proponuje ze względu na niezwykłe zasługi i ofiarną pracę dla dobra organizacji zapisać tow. inż. **Chajkina** do **złotej księgi KKL. Wniosek przyjęto przez aklamację.**

Odśpiewaniem Hatykwy zakończono zebranie.

Kalisz

Staraniem przedstawicieli „Ichud“ w Okręgowym Komitecie Żydowskim w Kaliszu odbyła się dnia 25 kwietnia 1948 r. o godz. 20-tej w sali TURu uroczysta akademia, poświęcona 5-tej rocznicy walk w ghetcie warszawskim.

Okolicznościowy referat wygłosiła partyzantka ob. **Wojskowska.** W części artystycznej występowała młodzież „Hanoar Hacijoni“ i „Haszomer Hacair“ oraz artyści Teatru Polskiego.

Z życia „Hanoar Hacijoni-Akiba“ w Dzierżoniowie

Gniazdo nasze wykazuje wielką aktywność we wszystkich dziedzinach życia żydowskiego i sjonistycznego naszego miasta, zdobywając coraz większą popularność wśród społeczeństwa żydowskiego.

Ostatnio odwiedził nasze gniazdo br. **Lolek** z Komendy Naczelnej. Przeprowadził on kilka bardzo ciekawych zbiórek z ghudem „Soilim“ i z kwucami „Cofim“. Na zakończenie odbyło się zebranie Hanhagi gniazda, na którym Lolek dał nam wskazówki do dalszej pracy.

W związku z akcją pomocy bohaterskiej Haganie, Komenda gniazda mianowała kwucę cofim „Maapilim“ na „Mifkade“ gniazda. Pod hasłem „Leszejrut haam“, (w służbie Narodu) „Mifkada“ zajmowała się wszystkim, co było związane z Haganą. Codziennie informowała o walkach i bohaterstwach Hagany, o stanie zbiórki na akcję pomocy walczącej Haganie, zwoływała raporty gniazda. Podziwialiśmy powagę i umiejętność przeprowadzania raportów naszych najmłodszych kolegów, „Mifkada“ zbudowała sobie w ogrodzie gniazda obóz. Pracowali przez kilka dni i wykonali go z prawdziwą skautową dokładnością.

Całymi dniami przesiadywali nasi „Maapilim“ z satysfakcją w zbudowanym przez siebie obozie. Przez częste zbiórki alarmowe, związane z walkami w Erec, dali wyraz swojej gotowości na zew Ojczyzny.

Miesiąc bieżący był miesiącem współzawodnictwa w gdudzie „Sollim“ między kwucami Awoda“ i „Trumpeldor“. Rywalizacja dała bardzo dobre wyniki. Ożywiła całe gniazdo. Odbyły się dwa ładnie przygotowane „Oneg szabaty“. Pierwszy przygotowany przez kwucę chłopców. Dziewczynki z kwucy „Awoda“, biorąc pod uwagę, że jesteśmy w przededniu V-tej rocznicy powstania ghetta warszawskiego i w okresie bohaterskich walk Hagany, urządziły oneg zatytułowany „Od getta do Hagany“. Przez deklamacje, melodeklamacje, piosenki i epizody, dały obrazy walk getta o honor narodu, życia partyzantów żydowskich, lagrów, dążenia żydów po wyzwoleniu do Erec i obecnych walk o Państwo żydowskie. Oneg zakończony został wierszem „Do potężnych mocarstw świata“, którego ostatnie słowa brzmiały... „Dawid zawsze pokona Goliata“.

Nie ograniczyliśmy się tylko do moralnej pomocy Haganie. W zbiórkach na rzecz Hagany gniazdo nasze zebrało wśród swoich członków 20.500 Zł.

W pracy na rzecz KKL gniazdo nasze ma poważne osiągnięcia. W marcu gniazdo nasze zebrało ponad 14.000 Zł. na K K L. zajmując pierwsze miejsce wśród organizacji młodzieżowych naszego miasta.

Wielką aktywność wykazują członkowie naszego gniazda w rozpowszechnianiu broszurek „Naszej biblioteczki“ wydawanych przez Komendę Naczelną naszego Ruchu. W bieżącym miesiącu sprzedaliśmy 300 broszurek z tego 100 „Purim“ i 200 „Naród walczy o wolność“.

Żywy udział brało nasze gniazdo w akcji szeklowej. Członkowie gniazda sprzedali 220 szekli.

30 marca odbyło się zebranie wszystkich kwucowych i funkcyjnych naszego gniazda, na którym każdy złożył sprawozdanie z pracy w pierwszym kwartale br. Wprawdzie stwierdziliśmy wielkie osiągnięcia we wszystkich dziedzinach, lecz bynajmniej nie zamierzamy osiąść na laurach, będziemy dążyć do coraz lepszych wyników, bo tego wymaga od nas obecna sytuacja w Erec, Jiszów Palestyński i nasz Ruch. T.

W. I. Z. O.

Łódź

W środę dnia 24 marca wieczorem Wizo w Łodzi święciło Purim. Na uroczystość złożył się referat tow. mgr. **Keilowej** n. t. „Purim wogóle i Purim 5708 r.“ „Lech knoss et kol hajehudim“ brzmi wezwanie. Łączcie się wszyscy żydzi, bo nadeszły dni ciężkie dla Iszuwu palestyńskiego i dni walki dla całego narodu!

Tow. **Szyperowa** mówiła o Keren Kajemecie i jego stosunku do świąt tradycyjnych wogóle, a do Purim w szczególności. Piękny zwyczaj purymowy posyłania prezentów przyjaciołom naszym „szalach manot meisz lerejejhu“ został zamieniony na „szalach manot meam Israel leerec Israel“.

Instruktorce kursu bieliźniarskiego wręczono dyplom „Jaar Hercel“. W końcu Tow. **Zonberg-Szymańska** odczytała swoje „Wspomnienie Jednego Wieczoru Purimowego“.

Nie obeszło się także bez tradycyjnych hamentaszów i herbaty. Odśpiewaniem Hatikwy zakończono uroczystość purimową we Wizo w Łodzi roku 5708.

Bielsko

Wizo gościło dnia 14 marca br. tow. **Zonberg-Szymańską** z Łodzi, która wygłosiła referat o Haganie. W drugiej części programu tow. Zonberg-Szymańska odczytała kilka fragmentów własnego pióra, poświęconych bohaterom naszego Jiszuwu oraz zarecytowała 2 własne wiersze m. in. wiersz „Ojczyzna“, który został przyjęty przez obecnych ze specjalnym wzruszeniem. Nastrojowy wieczór, który wywarł na słuchaczach silne wrażenie, zakończono odśpiewaniem Hatikwy.

ŻYDOWSKI INSTYTUT HISTORYCZNY oddział w Łodzi, prosi wszystkie osoby, które mogą złożyć zeznania o zbrodniczej działalności podczas okupacji niemieckiej Zygmunta Zenobiusza Messinga, b. agenta Gestapo, — o zgłoszenie się do lokalu Instytutu (oddział łódzki), Łódź, Narutowicza 32 m. 7.

Wyjaśnia się, że Messing po wkroczeniu wojsk niemieckich w 1939 r. był czynny w Łodzi jako agent Gestapo pod przezwiskiem Sigi i działał na szkodę Polaków i Żydów.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD“ w Polsce — Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER

Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 89-24. K-to w P. K. O. VII-866. — R. S. W. „Prasa“, Łódź, Żwirki 17. D-019771